



DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XVI

Łódź, niedziela 10 i poniedziałek 11 września 1961 roku

Nr 214 (4600)

Chwała poległym — pokój żywym Wiec na Radogoszczu zgromadził 60 tysięcy łodzian I. Loga-Sowiński wziął udział w manifestacji



Na polu wokół Mauzoleum-Pomnika na Radogoszczu — gdzie umyślnie i serca rzeźbiarzy i architektów zamknęły w kamieniu treści naszego holdu dla zamordowanych przez hitlerowców więźniów — zebrały się wczoraj 60-tysięczne rzesze łodzian na potężnej manifestacji.

Na wiec przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR przewodniczący CRZZ Ignacy Loga-Sowiński, I sekretarz

KL PZPR Michalina Tatarakówna-Majkowska, I sekretarz KW PZPR Stefan Jedryczak, sekretarz KL PZPR Tadeusz Głabicki i Hieronim Rejniak, sekretarz KW PZPR Wacław Fibakiewicz, Jerzy Muszwicki i Bolesław Malinowski, członkowie egzekutywu obu komitetów partyjnych. Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi z mgr Edwardem Kaźmierczakiem na czele, przewodniczący Prez. Wojewódzkiej Rady Narodowej Franciszek Grochalski, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych, LK FJN Zarządu Okręgu ZBOWiD i wojska.

Przybyli również kierownicy i przedstawiciele wielu placówek dyplomatycznych akredytowanych w Polsce. Tak wiec gościł: ambasador ZSRR A. Aristow, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Wang Ping-nan, ambasador Wietnamu Ngo Duc De, ambasador Albanii Bato Karafili, chargé d'affaires a. i. KRL-D Sin Tho-Kuk, chargé d'affaires a. i. Mongolskiej Republiki Ludowej Sanzmiat Choroog'in, pierwsze go sekretarza ambasady węgierskiej G. Erdelyi, pierwszego sekretarza ambasady czeskosłowackiej Józefa Nalepke.

Do wielotysięcznych rzesz zebranych na wiecu przemówiła Michalina Tatarakówna-Majkowska, I sekretarz KL PZPR — otwierając wielkie zgromadzenie społeczeństwa

(Dalszy ciąg na str. 2)

Komunikat o naradzie ministrów obrony państw-członków Układu Warszawskiego

W dniach 8-9 września 1961 r. odbyła się w Warszawie narada ministrów obrony państw — członków Układu Warszawskiego, w której wzięli udział również szefowie sztabów generalnych sił zbrojnych tych państw. Narada toczyła się pod przewodnictwem naczelnego dowódcy zjednoczonych sił zbrojnych krajów Układu Warszawskiego marszałka Związku Radzieckiego A. A. Greczki.

Narada stwierdziła, że państwa agresywnego północno-atlantycznego bloku militarne-go (NATO) w ostatnim czasie gwałtownie wzmożyły swoje przygotowania wojskowe, potęgując wyścig zbrojeń, zwiększając stan liczebny armii i w odpowiedzi na propozycje państw socjalistycznych w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami ucieka-

ją się nawet do gróźb rozpoczęcia nowej wojny. Biorąc pod uwagę kształtującą się sytuację i kierując się dyrektywami swoich rządów ministrowie obrony i szefowie sztabów generalnych rozpatrzyli konkretne sprawy w dziedzinie wzmocnienia gotowości bojowej wojsk należących do zjednoczonych sił zbrojnych krajów Układu Warszawskiego.

Narada poleciła szefom sztabów generalnych opracowanie praktycznych posunięć, wynikających z osiągniętego na naradzie porozumienia, w dziedzinie dalszego umocnienia zdolności obronnej państw Układu Warszawskiego.

Polska delegacja partyjno-rządowa złoży wizytę w CSRS

WARSZAWA (PAP.) — Na zaproszenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji i rządu Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej uda się w drugiej połowie września br. z wizytą przyjaźnią do Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej delegacja partyjno-rządowa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, na czele z I sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Władysławem Gomułką.

Wyniki rewizji inwestycji w I półroczu bież. roku

2,1 mld. zł oszczędności

WARSZAWA (PAP.) — Pod przewodnictwem Stefana Jedrychowskiego odbyło się kolejne posiedzenie Komisji Partyjno-Rządowej do spraw Rewizji Inwestycji na lata 1961-65.

Komisja partyjno-rządowa dokonała analizy przebiegu i wyników rewizji w I półroczu br. oraz omówiła zadania przewidziane do wykonania jeszcze w tym roku.

W I półroczu zrewidowano inwestycje o wartości kosztorysowej ponad 59 mld zł i uzyskano prawie 2,1 mld zł oszczędności. Stanowi to 3,5 procent w stosunku do wartości kosztorysowej inwestycji poddanych rewizji w tym okresie.

Uzyskane oszczędności nakładów inwestycyjnych w 2/3 dotyczą robót budowlano-montażowych, co jest zjawiskiem pozytywnym, wpływającym na poprawę ogólnej struktury planu inwestycyjnego. Pozostałe oszczędności dotyczą głównie zakupów maszyn i urządzeń w znacznym stopniu pochodzących z importu.

Najwyższe oszczędności uzyskano w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego, w Ministerstwie Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych oraz w prezydiach rad narodowych woj. wrocławskiego, krakowskiego, m. Łodzi i woj. wrocławskiego.

Jednak podobnie jak w I etapie rewizji nie wszystkie zjednoczenia wodzące przygotowały się należycie do spełnienia funkcji koordynacyjnych nad przebiegiem prac rewizyjnych. W szczególności nie wszystkie zjednoczenia wiodące w dostatecznym stopniu zwróciły uwagę na koordynację przedsięwzięć inwestycyjnych objętych planem centralnym, terenowym oraz realizowanych przez spółdzielczość.

Oceniając przebieg i wyniki akcji rewizji w I półroczu, komisja partyjno-rządowa zwróciła uwagę na konieczność poważnego i radykalnego zwiększenia nasilenia prac rewizyjnych oraz wzmocnienia nadzoru i kontroli nad organizacją i przebiegiem akcji rewizji ze strony resortów i rad narodowych. Nieodzowne jest także podjęcie właściwych przedsięwzięć niezbędnych dla zapewnienia terminowego opracowania przez biura projektów dokumentacji projektowo-kosztorysowej oraz sprawnego i szybkiego jej zatwierdzenia przez właściwe organa.

Premier Indii wyjechał z Moskwy

MOSKWA (PAP.) — Przebywający z wizytą w Związku Radzieckim na zaproszenie premiera Chruszczowa, premier Republiki Indii Jawaharlal Nehru odleciał samolotem z Moskwy do Taszkientu.

Na lotnisku Wnukowo dostojnego gościa zegnali premier Chruszczow, inni członkowie przywódcy radzieckiej, ministrowie rządu radzieckiego, przewodniczący państwowych Komitetów ZSRR i inne oficjalne osobistości.

Podczas pożegnania przemówienia premier Indii wyraził nadzieję, że Nikita Chruszczow przyjedzie do Indii, gdzie spotka się z niemiłą przyjazną i serdecznym przyjęciem.



Ambasador A. Aristow i M. Tatarakówna-Majkowska w rozmowie z robotnikami ZPB im. Marchlewskiego. Foto: L. Olejniczak

Powszechne i całkowite rozbrojenie — najważniejszym problemem Odpowiedź N. Chruszczowa na oświadczenie H. Macmillana i J. Kennedy'ego

MOSKWA (PAP.) — Premier rządu radzieckiego Nikita Chruszczow zwrócił się z wezwaniem do rządów USA i W. Brytanii, aby wspólnie ze Związkiem Radzieckim przystąpiły do rozwiązania najważniejszego zagadnienia naszych czasów — powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Apel ten zawiera opublikowane w sobotę oświadczenie szefa rządu radzieckiego, przekazane 9 bm. przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR ambasadorom USA i W. Brytanii w Moskwie. Oświadczenie Chruszczowa stanowi odpowiedź na wspólne oświadczenie prezydenta USA Kennedy'ego i premiera W. Brytanii Macmillana z 3 września. (Poniżej zamieszczamy skrót tego oświadczenia).

„W sposób poważny i uczciwy szukamy rozwiązania problemu zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, aby na czas powstrzymać stacjonowanie sił państw ku przerażeniu wojny rakietowo-jądrowej. Wówczas wszędzie będzie w porządku: nie będzie nie tylko doświadczeń jądrowych, ale również groźby wojny jądrowej! — dodaje Chruszczow.

Oświadczenie premiera Chruszczowa podkreśla, że p. Kennedy i p. Macmillan nie tylko oddzielają zagadnienie doświadczeń z bronią jądrową od problemu rozbrojenia, które rego częścią stanowi, ale usiłują je rozpatrywać jako problem wyodrębniony. Z każdego wiejsza oświadczenia prezydenta USA i premiera W. Brytanii przebiega dążenie za wszelką cenę do zapewnienia mocarstw zachodnim i ich sojusznikom z agresywnych bloków wojskowych jednostonnej przewagi wojskowej kosztem bezpieczeństwa Związku Radzieckiego i innych państw socjalistycznych.

Proponuje się nam — stwierdza premier Chruszczow — aby USA i W. Brytanii, nie mówiąc już o Francji, która

w ogóle nie jest objęta tą pro-pozycją, dysponowały możliwością dalszego doskonalenia broni jądrowej, ponieważ w przedłożonej propozycji, nie porusza się zagadnienia dokonywania doświadczeń w wybuchu broni jądrowej pod ziemią i w kosmosie. Opracowany w Stanach Zjednoczonych program produkcji nowych rodzajów broni nuklearnych opiera się obecnie na do-konwaniu właśnie prób podziemnych. Przez szereg lat podczas rozmów trzech mocarstw atomowych w Genewie, USA domagały się zalegalizowania podziemnych wy-buchów nuklearnych.

„Było to jedną z głównych przeszkód w zawarciu porozumienia w sprawie całkowitego zakazu prób jądrowych“ — stwierdza radzieckie oświadczenie.

Premier radziecki podkreśla, że rząd USA ani przez chwilę, nie zamierza uzależnić swego postępowania od mającej nastąpić odpowiedzi rządu radzieckiego, ponieważ sam p. Kennedy wydał polecenie wznowienia prób pod-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Sztandar przechodni ZZ Metalowców dla Fabryki Urządzeń Budowlanych

Otrzymałmy miła wiadomość, że w dniu wczorajszym łódzka Fabryka Urządzeń Budowlanych uzyskała sztandar przechodni Związku Zawodowego Metalowców za najlepsze osiągnięcia produkcyjno-ekonomiczne w II kwartale 1961 r. Uroczystość wręczenia sztandaru odbyła się wczoraj o godz. 15 w Teatrze Nowym.

(rg)

W gościnie u młodzieży Widzewskich Szkół im. Tekli Borowiak i u robotników ZPB im. Marchlewskiego



I. Loga-Sowiński w otoczeniu młodzieży Widzewskich Szkół im. T. Borowiak. Foto: L. Olejniczak

Niecodziennych gości przyjmowała wczoraj młodzież Widzewskich Szkół im. Tekli Borowiak. W godzinach przedpołudniowych do pięknego gmachu nowo otwartej niedawno szkoły przybył członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ I. Loga-Sowiński oraz ambasador ZSRR w Polsce A. Aristow w towarzystwie I sekretarza KL PZPR M. Tatarakówny-Majkowskiej, sekretarzy KL PZPR H. Rejniaka i M. Kulińskiego, przewodniczącego Prez. Rady Narodowej m. Łodzi E. Kaźmierczaka, wiceprzewodniczącego J. Logasa i sekretarza A. Torzewskiego, I sekretarza KD PZPR Widzew A. Premińskiego i przewodniczącej DRN Widzew G. Stefańskiej.

Po serdecznym przywitaniu dostojnych gości przez nauczycielstwo i młodzież, grupa ubranych w tradycyjne granatowe mundurki uczennic i uczniów wręczyła im wiązanki kwiatów oraz zaprosiła do zwiedzenia szkoły.

Następnie I. Loga-Sowiński, ambasador A. Aristow wraz z towarzyszącymi im osobami udali się do ZPB im. Marchlewskiego, gdzie w imieniu żalę przywitani ich serdecznie dyr. nac. S. Nowak oraz posłanka J. Juszczyńska, zaś młodzież ZMS-owska odda-wała dostojnych gości kwiatami. Byli tu również obecni:

sekretarz KL PZPR T. Głabicki oraz gospodarze dzielnicy: I sekretarz KD PZPR Bałuty Cz. Karbowski oraz przewodniczący DRN Bałuty — Z. Sikorski.

Goście zwiedzili zakład, m. in. zmodernizowane oddziały przedalnia i tkalni oraz otwarte przed kilkunastoma dniami nowo wybudowane przedszkole fabryczne.

Na zakończenie wizyty I. Loga-Sowiński wraz z towarzyszącymi mu osobami wziął udział w spotkaniu z aktywnymi pracownikami zakładów. (wywz)

Wiec na Radogoszczu

(Dokończenie ze str. 1)

Lodzi, powiedziała m. in. „22 lata minęło od tragicznej chwili, kiedy hitlerowski najazd ca wciągnął do naszego kraju i naszego miasta. 22 lata minęło od pamiętnego, tak bardzo bolesnego i tragicznego w skutkach września 1939 roku... Pamięć tamtych dni jest wciąż żywa w naszym narodzie...”

W głębokiej ciszy zebranych Michałina Tatarówna-Majkowska przypomniała tragiczne lata okupacji hitlerowskiej. „Nie jest przypadkiem — powiedziała dalej — M. Tatarówna — że dziś w 22 rocznicę tamtych koszmarnych dni zebraliśmy się tak tłumnie właśnie tu, w Radogoszczu, miejscu męczeństwa 40 tys. Polaków, gdzie — jak stwierdzają dokumenty — znalazło śmierć ponad 20 tysięcy ludzi, a około 2 tysiące zostało bestialsko spalonych żywcem”.

„Jesteśmy pierwszym narodem, który przedstawił się hitleryzmowi. Nasz naród przez lata cierpiał, walczył i wyrwał. Dlatego mamy szczególne prawo i obowiązek przypomnieć całemu światu prawdę o faszyzmie i militarystyce niemieckiej”.

W tym miejscu buraszan oklasków i okrzyki dziesiątków tysięcy zebranych przezwały przemówienie Michałiny Tatarówny. Podobnie reagowali zebrani wówczas gdy padły ostatnie słowa: „Nigdy więcej wojny! Nigdy więcej Litzmannstadtów! Nigdy więcej Radogoszcz!”

Następnie prowadząca wiec pierwszą sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR poprosiła członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego CRZZ Ignacego Logę-Sowińskiego o odsłonięcie obelisku pomnika wzniesionego przed mauzoleum radogoskim. Symboliczne odsłonięcie dokonało przy dźwiękach Międzynarodówki.

Z kolei głos zabrał Ignacy Loga-Sowiński, który powiedział m. in.

„W kazamatach Radogoszcza stosowano najokrutniejsze tortury, wśród których do łagodnych należało pędzenie więźniów po rozpalonym żużlu. Łódź straciła podczas okupacji ponad połowę swej ludności — 360 tysięcy ludzi wymordowanych w więzieniach, w akcjach przesiedleńczych, w obozach śmierci. Hitlerowcy chcieli nie tylko zamęczyć i wymordować polską ludność Łodzi, lecz i zgermanizować to miasto, będące kolebką rewolucyjnych tradycji polskiego proletariatu, wyznaczyć z mapy jego nazwę. Wbrew ich planom, Łódź żyje i wspaniale rozwija się...”

„Wielu bandytów, którzy mordowali ludność Łodzi, dotęga karząca ręka — powiedział Ignacy Loga-Sowiński — Zasiadła karę ponieśli u nas m. in. gaulter Wartheagu — Artur Greiser i Hans Bielew — zarządcy łódzkiego getta oraz komendant Radogoszcza Walter Pelzhausen, który własnoręcznie strzelał z karabinu maszynowego do ludzi uciekających z płonącego więzienia”.

Wielu jednak zbrodniarzy wojennych, którzy plawili się w polskiej krwi, żyje dziś spokojnie, cieszy się bezkarnością i zajmuje odpowiedzialne stanowiska w Niemieckiej Republice Federalnej. Znamy jest u nas powszechnie nazwisko hitlerowskiego nadburmistrza Łodzi, Wernera Ventzki, ten sprawca naszych nieszczęść jest teraz wysokim urzędnikiem w bostkim ministerstwie dla spraw przesiedleńczych. Inny zbrodniarz, Herman Krummey, organizator akcji wysiedleńczych i obozów w Łodzi był do niedawna w NRF postem do heskiego Landtagu z ramienia partii przesiedleńczej”.

„Oddzielna karta stanowią zbrodniarze uhrani w sędziow-

skie togi, z doktorskimi tytułami. Wyższe wykształcenie prawnicze nie przeszkadzało im depnąć prawa, zapelniać obozów i wydawać wyroki śmierci za najbardziej blache przewinienia. Oto Oskar Heindinger, były dyrektor sądu okręgowego w Łodzi, który skazał na śmierć dziesiątki niewinnych ludzi. Jest obecnie członkiem najwyższego sądu federalnego i sprawuje pieczę nad wymiarem sprawiedliwości w Niemczech zachodnich...”

„Pan dr Bayer, obecnie n'prokurator w Hamburgu skazał na śmierć Helęgę Jęzierską za to tylko, że stanęła w obronie swego dziecka pobitego przez Niemkę. A pan dr Mohs — dziś radca sądu okręgowego we Frankentalu — wydał u nas w ciągu paru miesięcy 82 wyroki śmierci”.

Co umożliwiła zbrodniarzom wojennym piastowanie wysokich stanowisk w Niemieckiej Republice Federalnej? Odpowiedź na to pytanie jest jedna: dzieje się tak dlatego, że Niemiecka Republika Federalna jest kontynuacją zbrojeckich tradycji niemieckiego militarysty, że doszły w niej do głosu te same siły, które za życia jednego pokolenia dwa razy zepchnęły Europę w odmęły wojny światowej. Dzieje się tak dlatego, że mcarstwa zachodnie zlamaly po rozumieniu koalicji antyhitlerowskiej i tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej cynicznie wyrzuciły się zasad Poczdamu, dając do odbudowy niemieckiego militarysty jako narzędzia swych antypokojowych planów.

„Związek Radziecki, Polska i inne kraje socjalistyczne — powiedział Loga-Sowiński — od lat wysuwają konstruktywne programy pokojowego rozwiązania kwestii Niemiec i Berlina. Program ten obejmuje zawarcie sprawiedliwego traktatu pokojowego z obu istniejącymi państwami niemieckimi oraz zastąpienie okupacyjnego statusu w Berlinie zachodnim statusem zdemilitaryzowanego wolnego miasta — utrzymującego kontakty z całym światem.

„Wrzesień 1939 roku nie powtórzy się więcej. Nadziedzi czas, aby przerwać ten groźny dla pokoju bieg wydarzeń. Trzeba to uczynić obecnie, nie wolno czekać aż będzie za późno. Chodzi o pokój — nieziemny i najważniejszy cel naszej polityki. Jedną tylko drogą prowadzi ku pokojowemu rozstrzygnięciu, kwestii niemieckiej — podpisanie traktatu pokojowego. Jeśli nie uda się zawrzeć w porozumieniu z Zachodem takiego traktatu z oboma państwami niemieckimi, kraje socjalistyczne zmuszone będą podpisać traktat tylko z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

„Jesteśmy głęboko przekonani — powiedział mowa — że postawa narodów świata musi im perialistów i militarystów zachodnich do wejścia na drogę rokowań i pokojowych rozwiązań spornych problemów. W pełni popieramy pokojowe propozycje ZSRR — uregulowania kwestii niemieckiej i Berlina zachodniego — uwzględniające słusne interesy wszystkich stron. Oświadczamy, że Związek Radziecki o przeprowadzeniu w ZSRR prób broni termojądrowej głosi, że krok ten jest nieuchronną koniecznością w obecnych warunkach, aby odebrać ochotę agresorowi do zbrodnego igrania z ogniem. Trzeba, by wiedział on i widział, że istnieje na świecie siła gotowa odeprzeć każdy zamach na niezawisłość i bezpieczeństwo milijardów pokojów państw i że broń odwetu dostępną agresorowi w jego własnym legowisku”.

Następnie Ignacy Loga-S-

wiński omówił osiągnięcia Łodzi w Polsce Ludowej. Na zakończenie swego wystąpienia mowa przypomniał śmiało, realnie i imponujące plany rozwoju naszego miasta.

Burza oklasków, okrzyki i ogromny entuzjazm zebranych tysięcy łodzian towarzyszyły przemówieniu Ignacego Logę-Sowińskiego i zabierającego po nim głos ambasadora Związku Radzieckiego Awierkija Borysowicza Aristowa, który przekazał serdeczne życzenia powodzenia mieszkańcom naszego miasta i stwierdził, że ludzie radzieccy radują się z naszych wielkich sukcesów ekonomicznych, naukowych i kulturalnych. Ambasador Aristow podkreślił piękne tradycje rewolucyjne Łodzi. Mowa wskazała na niewzruszoną wię-

przyjaźni, która łączy naród polski z narodami Związku Radzieckiego i całego obozu socjalizmu.

Wielką manifestację mieszkańców Łodzi zakończyło odczytanie rezolucji przez Czesława Dubilasa — przewodniczącego Zarządu Okręgowego ZBoWiD. (Tekst rezolucji podajemy obok).

Rezolucję przyjęli oklaski zgromadzonych, przechodzące w burzliwą manifestację. Orkiestra odegrała Międzynarodówkę, Melodję podjęły wielotysięczne rzesze.

Po wiecu uczestnicy manifestacji zwiedzili mauzoleum w byłym więzieniu na Radogoszczu projektowane przez inż. arch. Tadeusza Herburtę i grupę artystów łódzkich. R. G.

ZAMACH na prez. de Gaulle'a

PARYŻ (PAP). — W sobotę w godzinach przedpołudniowych Kancelaria Prezydenta Republiki ogłosiła następujący komunikat:

Mieszanka zapalająca polaczona z ładunkiem materiałów wybuchowych została podłożona tej nocy między Nogent i Romilly na drodze, którą miał przejechać szef państwa udając się do Colombey-Les-Deux-Eglises.

Mieszanka zapalająca zajęła się nie powodując eksplozji w momencie, gdy około godziny 22 przejeżdżały samochody szefa państwa. Samochody nie zwolniły.

General de Gaulle przybył do Colombey-Les-Deux-Eglises w przewidzianym czasie.

Na miejsce nieudanego zamachu zjechali natychmiast inspektorzy bezpieczeństwa. Rezultaty śledztwa trzymane są w tajemnicy. Powiadomio-

no jedynie, że na drodze, przez którą przejeżdżał general de Gaulle, została rozlana płynna mieszanka materiałów zapalających i wybuchowych.

Z ostatniej chwili

PARYŻ (PAP). — Francuski minister spraw wewnętrznych Roger Frey oświadczył w sobotę, że policja aresztowała zamachowca, który próbował wysadzić w powietrze samochód wiozący prezydenta de Gaulle'a.

Frey powiedział, że nie wymieni na razie nazwiska osoby aresztowanej, ale dodał, iż zamachowiec złożył wyczerpujące zeznania.

Frey oznajmił, że nie ulega wątpliwości, iż w próbie zamordowania de Gaulle'a palce maczała ekstremistyczna organizacja OAS (faszystowska „armia podziemna”).

W sobotę rano aresztowano w Paryżu generałów Vanuxema i Crevecoeur. Są oni podejrzani o kierowanie OAS na terenie Metropoli.

Odpowiedź N. Chruszczowa

(Dokończenie ze str. 1)

Ziemnych z bronia ładowna 5 września, t.j. następnego dnia po zwróceniu się do Związku Radzieckiego.

Szef rządu radzieckiego stwierdza, że rządy USA i Anglii już nie po raz pierwszy dają do tego, żeby zakaz prób jądrowych sprowadził do zakazu takich prób w atmosferze. Podobna do obecnej propozycja wysunęli np. w 1959 r.

Chruszczow wyjaśnia, że osiągnięcie porozumienia o przernięciu tylko jednego rodzaju doświadczeń — eksplozji dokonywanych w atmosferze — byłoby wprowadzeniem narodów w błąd. Porozumienie takie mogłoby wzbudzić szkodliwe i niebezpieczne złudzenia, że podejmuje się kroki dla przerniania wyścigu zbrojeń. Tymczasem państwa, jak gdyby legalnie, kontynuowałyby udoskonalanie prototypów broni atomowej i wodorowej przeprowadzając doświadczenia pod ziemią — między innymi doświadczenia w tzw. celach pokojowych — oraz w przestrzeni kosmicznej. Narody miałyby słuszną podstawę do oceniania takiego porozumienia jako transakcji niuczynowej. „Jest rzeczą zrozumiałą — oświadcza Chruszczow — iż na takie ma chynacje rząd radziecki nie może pójść i nie pójdzie”.

Chruszczow stwierdza również, iż rząd francuski przeprowadził szereg wybuchów nuklearnych i że dał jasno do zrozumienia, iż nie podporządkuje się żadnym postanowieniom w sprawie przerniania doświadczeń z bronią nuklearną.

Premier Chruszczow podkreśla następnie, iż Stany Zjednoczone i Wielka Brytania prowadzą ze Związkiem Radzieckim rokowania w sprawie przerniania doświadczeń hamując tym samym udoskonalanie radzieckiej broni nuklearnej, gdy tymczasem Francja przeprowadza jedną próbą eksplozję nuklearną za drugą.

Zaprobowane przez prezydenta USA porozumienie między USA i Francją o współpracy w dziedzinie wykorzystywania energii atomowej

do celów wojskowych — oznacza następnie Chruszczow — rozwiolenie wszelkie złudzenia, iż Francja jakoby we własnym zakresie prowadzi doświadczenia nuklearne. „Jest rzeczą jasną — stwierdza Chruszczow — że wyniki doświadczeń nuklearnych przeprowadzanych przez jakikolwiek państwo bloku północnoatlantyckiego idą do wspólnego imperialistycznego koła „NATO”.

„Wszystko to zmusiło Związek Radziecki, jak to już oświadczył rząd ZSRR, do zatrószczenia się o jeszcze większe umocnienie swej zdolności obronnej” — podkreśla Chruszczow, dodając, iż Związek Radziecki nie mógł postać

Młodzież 5-latec Narada sekretarzy ZMS w Aleksandrowie

Wczoraj, w lokalu klubu Aleksandrowskich Zakładów Przemysłu Północnego odbyła się narada sekretarzy ZMS z terenu województwa z udziałem sekretarza KW PZPR Bolesława Malinowskiego, sekretarza KC ZMS Tadeusza Rudolfa oraz sekretarzy KW ZMS: Jadwigi Pliłchowskiej i Andrzeja Karknowskiego.

Narada poświęcona była omówieniu sytuacji gospodarczej województwa z uwzględnieniem problemów krajowych i międzynarodowych. Krótki referat na ten temat wygłosił sekretarz KW PZPR, B. Malinowski, Natomiast Tadeusz Rudolf przedstawił zebranyemu biżące zadania stojące przed organizacją i jej członkami w związku z końcem pierwszego roku planu 5-letniego.

Sekretarze komitetów zakładowych ZMS z terenu województwa złożyli na ręce sekretarza KW PZPR Malinowskiego szereg cennych zobowiązań podjętych przez młodzież i złożyli zleceń dla uczczenia 44 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i zblizającej się 20 rocznicy PPR — w ramach szlafety „Młodzież 5-latec”.

Rezolucja uchwalona przez uczestników wiecu na Radogoszczu

M y, zebrani w dwudziestą drugą rocznicę napaści hitlerowskiej na naszą ojczyznę na wielkim wiecu w Radogoszczu — miejscu kaźni patriotów polskich — mieszkanicy Łodzi, matki i ojcowie, ludzie pracy i ucząca się młodzież, weterani i kombatanci walk wyzwoleniczych, byli więźniowie obozów koncentracyjnych, sieroty i wdowy po poległych i zamordowanych, członkowie partii i bezpartyjni, odslaniając dziś po latach pomnik — mauzoleum ku czci zamordowanych, składamy hołd ceniom tych wszystkich, którzy padli w walce, zginęli w obozach, oddali życie za wolną i niepodległą Polskę Ludową.

Naród nasz poniósł w czasie ostatniej wojny najcięższe ofiary. Liczba 7 milionów zabitych jest miarą polskiej tragedii narodowej bez precedensu w historii. Samych tylko mieszkańców Łodzi zginęło około 360 tysięcy. Miejscem zaś, gdzie bestialstwo zbrodniarzy hitlerowskich sięgnęło zenitu, był właśnie Radogoszcz. Tutaj bowiem okupant wymordował ponad 20 tysięcy więźniów, w momencie zaś gdy do naszego miasta zbliżyła się zwycięskie oddziały Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, niosąc wyzwolenie, konająca bestia raz jeszcze ukąsiła śmiertelnie. Ponad dwa tysiące Polaków, niży żywe pochodnie znalazło śmierć w płomieniach podpalonego więzienia.

Koszmar okupacji należy już do historii. W wolnej, ludowej ojczyźnie wielkim wysiłkiem zaleczyliśmy rany wojenne, wnosimy nową, coraz piękniejszą Łódź — miasto socjalistyczne. Dumni z wysiłków swej pracy nie chcemy, by jej owoce uległy znów zniszczeniu w nowej zawierusze wojennej. Pragniemy pokojowego życia, gdyż tylko

ono może nam zagwarantować dalsze sukcesy na drodze do dobrobytu. Dlatego z niepokojem i oburzeniem śledzimy wzrost sił odwetowych i rewizjonistycznych w Niemieckiej Republice Federalnej, popieranym przez rząd zachodniemiecki i przez awanturcze, militarystyczne koła zachodniego imperializmu. W rządzie Adenauera, w dowodzących Bundeswehry i na odpowiedzialnych stanowiskach państwowych panoszą się hitlerowscy zbrodniarze z okresu ostatniej wojny, odpowiedzialni za śmierć i nieludzkie cierpienie milionów Polaków. Terenem tyel zbrodni była także Łódź. Masowe egzekucje w lasach podłódzkich, okrucieństwa w kamatach gestapo, masowe wysiedlanie, wywołanie do obozów śmierci i na przymusowe roboty do Niemiec — to niepełna lista zbrodni hitlerowskich w Łodzi. Niekłórzy ze zbrodniarzy, jak kat Radogoszcza Pelzhausen, czy kat łódzkiego getta Bielew, sądzi ni byli po wojnie na miejscu swoich przestępstw i ponieśli zasłużoną karę. Wielu jednak znalazło protekcję reżimu Adenauera i po dziś dzień unikają odpowiedzialności. Znajdują się wśród nich okupacyjny nadburmistrz Łodzi i krwawy kat ludności polskiej — Werner Ventzki, a także byli członkowie hitlerowskich sądów specjalnych — doktor Neugebauer, doktor Cramer, doktor Bayer i inni, ludzie, którzy na terenie Łodzi ferowali wyroki śmierci na Polakach, usiłując w perfidny sposób nadawać pozory działalności prawnej zbrodniom ludobójstwa. Zebrani w tych murach, które były nieymi świadkami nieludzkiej zbrodni, domagamy się wielkim głosem: hitlerowskich oprawców — pod sąd! Sprawiedliwość musi być wymierzona!

Nie jest przypadkiem, że wielu zbrodniarzy nie poniosło dotąd zasłużonej kary. Sytuacja tych ludzi w Niemieckiej Republice Federalnej niedowładnie określa, że w kraju tym istnieje pole do działania wstecznych kół imperializmu niemieckiego, kontynuujących krwawe tradycje prusactwa i brunatnego faszyzmu. Zachowując czujność wobec zachodniemieckich zakusów odwetowych, zdajemy sobie jednocześnie sprawę z tego, że kraj nasz znajduje się w odmiennej sytuacji, niż w roku 1939. Na straży pokoju i nienaruszalności naszych granic zachodnich stoi potężny obóz pokoju. Z nami jest Związek Radziecki, o którego wszechstronnym rozwoju świadcza między innymi wspaniałe sukcesy w opanowaniu przestrzeni kosmicznej. Z nami jest Niemiecka Republika Demokratyczna, pierwsze w historii milujące pokój państwo niemieckie. Mamy dość siły, by odeprzeć zakusy imperialistów zachodniemieckich. Za wyraz zdecydowania i dążenia do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego uważamy ostatnie posunięcie rządu NRD w stosunku do Berlina zachodniego.

My, mieszkańcy Łodzi, jesteśmy przekonani, że zwycięży słusna sprawa i rozsadek, że odwetowców i neo-hitlerowców uda się okiełznać, że nie powtórzy się tragiczny wrzesień 1939 roku.

TOWARZYSZE I OBYWATELE! Byli więźniowie obozów hitlerowskich, a w tym i tragicznego Radogoszcza, obecni i nieobecni na dzisiejszym wiecu — którzy domagaliście największych cierpień ze stro ny okupanta! Zapewniamy Was, że tragedia ostatniej wojny nie może się powtórzyć. Stanowimy dziś, wraz ze Związkiem Radzieckim i państwami obozu pokoju ogromną siłę, zdolną do unicestwienia zakusów wojennych obozu imperialistycznego.

Wierzymy, że obronimy polski, że w pokoju będziemy budować nadal swoją ojczyznę, przyszłość narodu i szczęście przyszłych pokoleń. NIGDY WIĘCEJ RADO-GOSZCZA! NIGDY WIĘCEJ FASZY-ZMU! NIECH ŻYJE PRZYJAŹN MIEDZY MILIJARDAMI POKÓJ NARODAMI!

„Poprawka“ sopockiego festiwalu

Bardzo pouczający dla nas, łódzkich melomanów, był wczoraj koncert zagranicznych uczestników Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie. Zaprezentowali nam oni różne style piosenki i jej interpretacji. Przez estradę prze sunęli się piosenkarze i piosenkarki o zaczerpniętym i operetkowym, jazzowym, kabaretowym i refrenicznym. Wykazali oni wysoki kunszt piosenkarcki, sztukę pięknego posługiwania się gestem, zilustrowali — czym przy wykonywaniu piosenki jest wdzięk, swoboda, prostota.

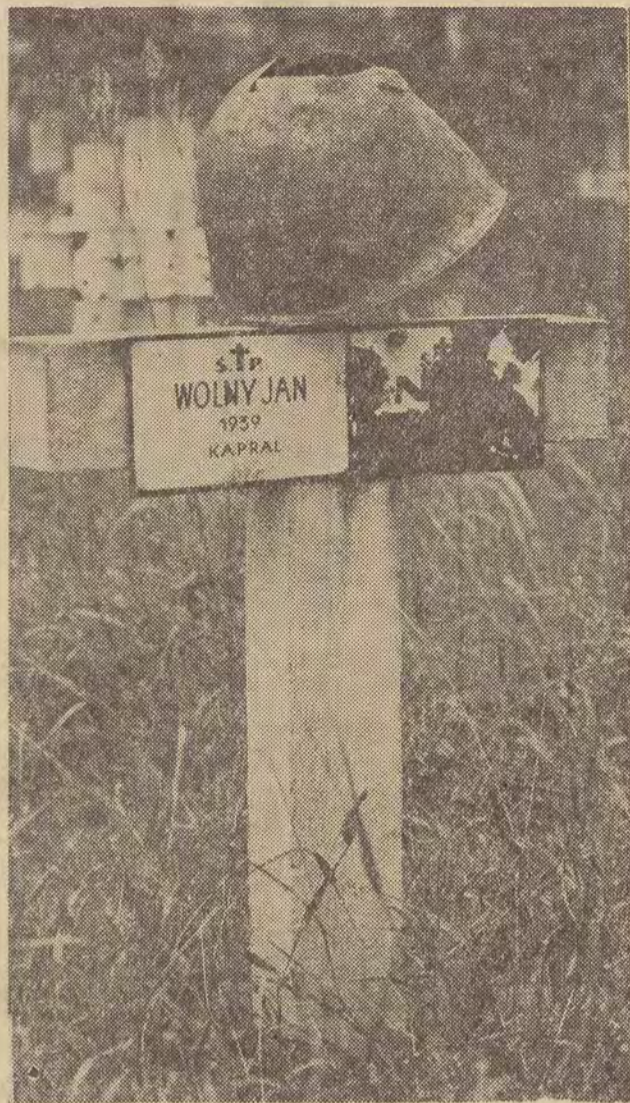
Naturalnie walory te posiadała tylko czołwika występujących. Klasa pozostałych... na poziomie naszej Violetty Villas, a więc niewysokim.

Tłumnie zebrana w Hali Sportowej publiczność ze szczerym aplauzem przyjmowała

„Priestley'a w spódnicy” — dynamiczną duńską pieśniarkę Birthe Vilke, dalej (wbrew orzeczeniu jury sopockiego!) Austriaka Freda Perry. Niemniejszy poklask zdobyli znakomicie łącząca styl piosenki paryskiej z meksykańskim — Helia Casanovas (Meksyk), Nora Brockstedt (Norwegia), Zoitsa Courouchi (Grecja), wybornie umiejący nawiązywać kontakty z publicznością Rumun Nicolae Nitescu, Jo Roland (Szwajcaria) i Nadine Claire (Francja).

Zamiasł orkiestrę Polskiego Rac pod dyktando Rachonia, akompaniował swingtet J. Matuskiewiczza. Na tym muzycznym niektórzy z występujących czuli się może lepiej nawet niż w Sopocie. Tym bardziej, że dopingował ich gorący entuzjazm publiczności. (m.)

TAK BYŁO...



POSZLIŚMY ŚLADAMI BITWY, PRZERAŻAJĄCO ŁATWO JE ZNALEZĆ. PRZERAŻAJĄCO DOKŁADNIE PAMIĘTAJĄ JĄ LUDZIE. CI CO Z KARABINEM W RĘKU ZNALEŻLI SIĘ Z WOLI HISTORII NAD BZURĄ I CI CO MIESZKAŁI W TEJ OKOLICY OD DZIADA PRADZIADA. I JEDNO JEST TYLKO RADOSNE, ZE NAWALNICA NIE PRZEKREŚLIŁA TU ŻYCIA...

Tu spoczywa
nasze najdroższe słoneczko
poległ za Polskę
Eugeniusz Siewruk
podchorąży plutonowy
55 p.p. Leszno
10. IX. 1939 r.

Ci, co szli na białą broń, leżą parę kilometrów od Tumu na cmentarzu we wsi Marynki. Gdyby odliczyli, z ust ostatniego padłoby — „124”. Na tablicy blaszanej, wbitej w żółty piasek napisano: 64 — nieznanymi. W drugim końcu cmentarza równolegle z ich grobami niemieckie mogiły. Wszystkie anonimowe.

Ksiądz, który musiał wpuścić Niemca na tumską wieżę, mieszka w plebanii na Górze św. Małgorzaty. Stąd rozciąga się przepiękny, prawdziwie polski, spokojny zielonkawo-złoty krajobraz. Wtedy widok nie był spokojny...

Żołnierze polscy ruszyli do natarcia z ogromnym zapalem i poświęceniem. Toteż początkowo zarysowało się widać powódzenie. Oddziały polskie odrzuciły nieprzyjaciela odbijając kilka miast. 30 dywizja niemiecka poniosła duże straty; dowódca jej został ranny — głosz polskie dokumenty dotyczące walk w rejonie Łęczycy. Nawet oficer łącznikowy naczelnego dowództwa wojsk lądowych przy Hitlerze — generał Vormann pisze o dramatycznych walkach 30 hitlerowskiej dywizji piechoty, która bliska była zagłady. „30 dyw. piech. rozciągnięta na przestrzeni 40 kilometrów zaatakowała nagle 9 września w pobliżu i na wschód od Łęczycy duże siły polskie”. Dowództwo VIII armii gen. Blaskowitza, w skład której dywizja wchodziła, uważało na razie uderzenie polskie za zwykłe działania

wręcz... Gdzie myśmy się nie ruszyli, to na nas czołgi rzucali — wspomina były kapral Wacław Gładczak od dwunastu lat wiceprezes do spraw handlu PZGS w Łęczycy. Ołówkiem, którym przed chwilą podpisywał jakieś upoważnienie, rysuje w powietrzu mapę walki. Tu oni — tu my. Dyrektor W. Gładczak przeniesiony nagle naszą rozmowę o 22 lata wstecz mówi jak kapral W. Gładczak.

Walczyliśmy o modernizację sieci siłopowej, presiekcja jednak zwycięża, w Piątku już 3 punkty, sieć naszych placówek podbija cały powiat. Już dziś jest ich ponad 200.

Łowicz zajęty był przez Niemców 9 września. Nocą na 12 września pod miasto posuwali się Polacy. „Odparto z ledwością ataki Polaków, którzy zdolał się wdrzeć do Łowicza, gdzie na przyczółku i w mieście do szło nocą do krwawych walk ulicznych. 24 dywizja na całym froncie przeszła do obrony. Łowicz ewakuowano” — wspomina historyk 24 dywizji piechoty Wehrmachtu.

Dr Stanisława Terajewicza można zastać codziennie bądź to w którejś z łowickich szkół, bądź też w poradni dla kobiet. Mimo swych siedemdziesięciu paru lat nadal bowiem aktywnie pracuje w służbie zdrowia. W tamtych pamiętnych dniach pełnił obowiązki dyrektora szpitala.

W czasie kolejnego nalotu splanął szpital miejski — wspomina. — Na oczekiwaniu na zaimprovizowanych noszach przeniesiliśmy więc rannych do budynku klasztornego. Tu w jednej z cel odbywały się operacje. Dyżur trwał dzień i noc. W dzień i w noc przybywali bowiem ranni. Zaczynało brakować lekarstw i opatrunków... Wróciłem po ewakuacji

dzień najcięższych, najmocniej szych ataków polskich, w wyniku których dywizja nie była w stanie kontynuować natarcia w dniu 15 września” — pisze historyk 24 dywizji piechoty Wehrmachtu.

Przy ul. Podrzecznej w Łowiczu ma swój gabinet były chirurg, były komendant szpitala polowego dr. Zygmunt

miejsu i w innej sytuacji general Swierczewski. Tu, w Kompinie, chciałoby się im to powiedzieć na pocieszenie za zabitą młodzież.

Drogo zapłacili Polacy za najcięższy dzień dywizji niemieckiej, który zakończył drugą fazę bitwy. Od 16 do 20 września w trzeciej fazie siły polskie zostały za-



Ciszewski. Wraz z cofającą się armią „Poznań” dotarł on nad Bzurę a następnie na skraj Puszczy Kampinoskiej, gdzie w czasie boju nieopodal Białej Góry stracił rękę.

Ostatni szpital polowy rozwinął w majątku Głizyce — wspomina. — Przez cały dzień wyjmowaliśmy z żołnierskich ciał odłamki bomb i szrapneli, amputowaliśmy ręce i nogi, wykonywaliśmy dziesiątki operacji. Ciężko rannych zostawialiśmy po wsiach pod opieką mieszkańców. W naszej

mnienie przez Niemców dożym pierścieniem o średnicy 20-35 km. Ta faza bitwy przebiegała w niezwykle ciężkich warunkach. 16 września rozgorzała potężna bitwa szczególnie pod Łowiczem. Lotnictwo niemieckie harcowało bezkarnie. Polscy żołnierze i dowódcy daremnie czekali na osłonę z powietrza ze strony polskiego lotnictwa. Niemcy rzucili 16 września do walki dwie dywizje pancerne. Rozpoczęło się kontrybucyjne natarcie... Tyle polskie dokumenty. Niemieckie dotyczące tej daty mówią: „Nieprzyjaciel broni się zrezygnuje z użyciem. Ogień broni ręcznej, maszynowej i artylerii był szczególnie dobrze kierowany i gwałtowniejszy niż kiedykolwiek przedtem”.



odciążające, i nakazało na 10. IX. dalszy pościg ku Warszawie. „Ale zamierzonej przez Blaskowitza operacji nie przeprowadzono, ponieważ nieprzyjaciel zepchnął tymczasem 30 dywizję daleko w tył”. Dopiero koncentryczny atak Niemców odciążył 30 dywizję, która w ciągu 5 dni straciła 79 oficerów, 250 podoficerów, 1.300 szeregowców, zabitych i rannych. „W ogóle XII armia z trudem odparła zacięte ataki polskie”.

Druga faza bitwy rozegrała się 13-15 września. Po przegrupowaniu sił nastąpiło drugie uderzenie skierowane tym razem na Łowicz...

— Ja w Łowiczu białem się sześć dni. Byłem w dywizjonie 12 artylerii konnej. Tam było bardzo ciężko. Niemcy się mocno bronili. Wiele razy dochodziło do walki

do Łowicza — wspomina p. Klimecki. — Powieździeli — rynek jest płaski. Rzeczywiście dużo było zburzonych domów — 243. Dziś trudno to poznać. Wyrosła śliczna dzielnicą XV-lecia, nowa Tysiąclatka, na miejscu zburzonej szkoły przy rynku stoi muzeum.

Tylko tablica na frontonie ratusza: „Ku czci 5.808 mieszkańców Łowicza straconych przez Niemców... 13 Polaków rozstrzelanych na dziedzińcu ratusza we wrześniu 1939”.

Tylko dziesiątki grobów na cmentarzu, po trzech-czterech w jednej mogile — „Polegli za Ojczyznę — żyją w Narodzie” — „pozostawił wiele kochających serc”.

sytuacji była to smutna konieczność. Chociaż z rozpaczą myśleliśmy o losie jaki może ich spotkać. Wróg nie grzeszył bowiem humanitarnością. W Bockach, Jachowicach, Zdunach, Kompinie i innych miejscowościach Wehrmacht wyszalał wziętych do niewoli rannych żołnierzy...

Bił się dzielnie na swojej ziemi 10 pułk piechoty łowickiej. Bronił każdego skrawka, bo to już nie tylko była ojczyzna, ale dosłownie dom rodzinny i miejsce urodzenia.

Zepchnęliśmy ich z szosy na wysokości Kompiny — wspomina b. kapral 10 p. p. łowickiej, obecny kapitan MO w Łowiczu — Franciszek Zawadzki. Cała wioska — 8 km od Łowicza, stała w płomieniach. To działo się właśnie 14-15 września. Potem doszliśmy na Bednary, o wschodzie słońca.

Bednary... O nich to mówił także kapral Wacław Gładczak — „do walki wręcz doszło kilka razy, bój trwał dzień i noc bez przerwy”.

Kompina jest dziś odbudowana i sprawa wrażenie zasobnej wioski. Tylko cmentarz przypomina, co było. 300 jednakowych grobów ustawionych równiutko, w szeregu, przy każdym podziurawiony jak durszlak, rozłupany na pół, opatrany potwornie hełm. Wiek poległych 19-28 lat.

„Chłopaki! Zadne pokolenie od czasów Kościuszki nie miało takiej bohaterkiej młodzieńczej” — wykrzyknął na innym

„Konec był krwawy. Rzucał się na czołgi, artyleria konna walczyła zaciekle. Trzy razy wplaw przepławialiśmy się przez Bzurę. Ale to nie pomogło — mówi kapral W. Gładczak.

W Puszczy Kampinoskiej z bronią w ręku nas wzięli. Las był tak skoszony, że ani jednego drzewa. Siedziałem potem w obozie nad Odgą Stalag 3 Firstenberg — opowiada kpt. Zawadzki.

Potem kpt. Zawadzki uciekł z obozu i całą wojnę walczył. Był m. in. członkiem sztabu okręgu Gwardii Ludowej. Organizował Gwardię w Łowiczu, w swoim powiecie, Krzyż Grunwaldu, Krzyż Walecznych, Krzyż Partyzancki, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski — w sumie 12 odznaczeń, 76 proc. utraty zdrowia...

Świat cały śpi spokojnie i wcale o tym nie wie, że nie jest tak na wojnie, jak jest w żołnierskim śpiewie”.

Ekshumacja zwłok poległych w walce nad Bzurą zajmowała się w czasie okupacji komisja PCK opieki nad mogiłami polskich żołnierzy, której przewodniczył dyr. Jan Wegner. W czasie okupacji był nauczycielem historii w Łowiczu, od 1945 roku do dziś jest kustoszem muzeum w Nieborowie. W okresie walk nad Bzurą muzeum zewnętrznie niewiele ucierpiało, mieściło się tam zresztą przez pewien czas gestapo. Później ucierpiało wnętrze. Rozlokowane w 20 skrzyniach polskie zbiory i cenne dzieła sztuki „powędrowały” do tych, którzy lubili się nazywać „obrońcami kultury”. W 1946 roku zbiory wróciły i od tej pory datuje się powolny, ale stały rozwój tej pięknej placówki.

Tragiczna i jednocześnie piękna rola przypadała zakončanemu w swoim regionie dyr. J. Wegnerowi — zgniatł łowickiej żyznej ziemi okrutny

(Dalsz. cze. na str. 2)

NIEDZIELNY DODATEK „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”

Łódź, 10. IX. 1961 roku

Nr 28 (368)



PANORAMA

29 maja 1959 roku Jeremi Maruszewski, ekonomista, pracownik Centrali „Ars Polona” przyjechał w Bieszczady jako szef organizowanego przez redakcję „Dziennika Świata” „Rancha-Wilcza Dolina”. Kilkunastu miłośników przygód, kilkadziesiąt krów — oto były „dobry” powierzone jego pieczy.

Dzisiaj gdy jest już przewodniczącym Rolniczego Zespołu Spółdzielczego i szefem Bieszczadzkiego Zespołu Młodzieżowego w Moczarach w powiecie Ustrzyki Dolne, lubi wieczorem, po dniu wyjątkowej pracy, w której bierze udział na równi ze wszystkimi — usiąść w gronie „weteranów” i wspominać wypasy krów, spotkania z wilkami, lubi opowiadać o ludziach, którzy próbowali „ugryźć” Bieszczady.

„REBIATA”

Szef Maruszewski nie pozuje na bieszczadzkiego Makarenkę. Ale zna się na ludziach i potrafi „wyrzucić” największemu kozakowi tak, aż mu w piety pójdzie. A byli tu różni i tylko niewielu pozostało. Konia mi dajcie! — wołali — Kowbojem będzie! A potem wysłarzał tydzień bieszczadzkiego deszczu podczas wypasów i rozmałował kandydat na kowboja, manatki zbierał (w pośpiechu czasem nawet cudze) i wracał do domu.

Zmieniała się „rebiata”. Tylko niewielu przyszło z szefem do Moczar, niewielu pamięta zime spędzoną przy wyrębie lasu i głodne dni gdy na obiad była zupa składająca się z 20 litrów wody i 2 kostek rosolu. Tylko niewielu pokochało bieszczadzka dole — niedole naprawdę i na zawsze: „Cygani” — zastępca „szefa” w Moczarach, „półbos” albo po prostu Zbigniew Pasza, magister chemii obecnie brygadier polowy, „Beca” — Staszek Jagoda chodzący trochę własnymi drogami, „Jasiulek” — Janusz Jasiulek, „Irka” — Eryka Radzikowska. Dwóch w woisku: „Zaiac” — Rudolf Szewczyk i „Siwek” — Bronisław Bialek oraz „Karola” — Lidia Kielbasiewicz, która wyjechała na kuracje. To oni wraz z siedemnastoma innymi tworzą dziś Bieszczadzki Zespół Młodzieżowy, który praktycznie objął we władanie RZS w Moczarach, wraz z długami wyjątkowo ziemia, zagłodzonym bydłem, wraz z 27 rozlatującymi się „chatami”, a także z 5 dawnymi spółdzielcami, którzy na dobrą sprawę powinni już otrzymać emerytury.

Mówili im: „Dajcie spokój. Marnujecie się tylko... Damy 100 tysięcy ale idźcie sobie w Bieszczad... Nic z tego i tak nie będzie;...” A ich oczarował bukowy las, gdy się jesienią złoci i wilczy koncert za oknem w zimową noc i szerokie przestrzenie, których nie zamykają tyse pagórki. I oczarowali ich ludzie, których przygnała tutaj żądza życia „pełną piersią...”

Na szlaku „Rakiety”...

W Moczarach dzień trwa najdłużej

KOLCHIDA

Przyszli tu z gołymi rekami. Spółdzielnia, która próbowała gospodarzyć w tej uroczysku do linii położonej o 10 km od Ustrzyk Dolnych, rozleciała się. W październiku ubiegłego roku zostali nie wykonane ziemniaki, a 20 ton siana i 60 a buraków pastewnych miało wyżyć przez zime 58 krów, 6 starych koni i 10 tuczników. Postarali się, niemal cudem, aby było przeżycie. Wszyscy na czele z szefem pracowali przy wyrębie lasu, aby zarobić na własne utrzymanie i na przeżycie gospodarstwa. Jeszcze jesienią zdążyli zorać 30 ha ziemi, wykopać te nieszczęsne ziemniaki i zasiał 4.80 ha pszenicy.

Uruchomili w tym celu zdezelowany „Ursus”, pożyczli do niego podstawowe maszyny i w ten sposób zaczęła się ta przedziwna wyprawa do złote runo.

Dzisiaj po roku pracy w obszarze rośnie 12 rasowych jałowek i w „simentalek” obok 65 sztuk nierasowego bydła, w zagrodzie dumnie rozbrzmiewa się rasowy buhaj „Michał” i wszystkie wskazuje na to, iż w najbliższym czasie obora zapelnia się planowana liczba 100 krów dojnych. Sa jeszcze 2 zdrowe, zdolne do pracy konie — „Chlebki” — jak je nazywają młodzi oraz początek hodowli trzody: 4 loszki i 1 knur.

Obszar gruntów nie został jeszcze dokładnie zmierzony. Przypuszcza się, że RZS Mo-



czary dysponuje łącznym areałem wynoszącym ok. 350 ha. Często gdy świeci księżyc długo w noc słychać mrawowudnienie „Rakiety” (traktora). To szef, lub jego brat „Olyfiok” — Wojciech Maruszewski, a może „Tarzan” — Zygmunt Kaźmierczak lub „Cygani” orzą rżyska.

I co za to? Zaliczka wynosząca 15 złotych za dniówkę obrachunkowa, trzy razy dziennie talerz kaszy z chudym mlekiem bo smietane można przecież ko rzystnie sprzedać... pewnością, że za rok, dwa... no za trzy la-

ta, Moczary rozkwitną, staną się wzorową, zmechanizowaną farmą. Tu będzie światło jarzeliwowe (Ustrzyki pękła z zardzewa, tu obory, tu laznia, tu cegielnia, a tam... o tam, gdzie ta zarosta zielskiem łązka, tam będzie basen i kort tenisowy.

ZESPÓŁ

Te wiary granicząca niemal z wiarą w cuda, potrafił wszczepić Bieszczadzkiemu Zespołowi Młodzieżowemu jej szef, wybierany przez zebranie ogólne. I oni mu wierzą tak samo mocno, jak on wierzy w realność tych planów, tak samo mocno, jak on wie, że będą zrealizowane.

A zespół jest sam. Podczas zebrania polustracyjnego, które odbyło się w Moczarach z udziałem przedstawicieli miejscowych władz wojewódzkich i powiatowych, usiłowane mówić zespołowi, że wszystkie jego wysiłki są daremne, że w ciągu roku nie zdola zrobić nic, a wszystko co zrobił, jest złe.

Pewno, mają mało doświadczenia. Pewno, to i owo robią źle. Ale przecież nie można nie widzieć faktu, że to oni wyprowadzili Moczary z ruin na bardziej równą drogę wiedzący ku rozkwitowi.

„Bieszczadzki Zespół Młodzieżowy jest dobrowolnym związkiem młodzieży, która pragnie razem pracować, uczyć się i prowadzić wspólnie gospodarstwo spółdzielcze i domowe” — czytamy w opracowanym na własny użytek regulaminie wewnętrznym. O wszystkim decyduje tu uchwała zebrania ogólnego. Wszyscy z jednego — jeden za wszystkich. Od każdego według możliwości i każdemu... (chwilowo!) według możliwości.

W regulaminie, którego nikt nie zatwierdził poza zebraniem ogólnym, jest mowa o obowiązku zdobycia średniego wykształcenia, o niemożności używania alkoholu, o kulturze życia codziennego, o przynależności do trzech dni bezpłatanie, a wreszcie o tzw. życiu seksualnym: „Małżeństwa, niezależnie od ich formy prawnej są dozwolone i otrzymują oddzielne mieszkanie. Wszelkie inne związki seksualne między członkami zespołu powodowane będą automatycznie wykluczenie partnerów z zespołu”.

Wielka solidarność w życiu wewnętrznym i wobec obcych, odważa w formułowaniu zarządów, wobec przyjaciół — powaga i rzeczowość — oto cechy charakterystyczne zespołu. Na zebraniach wewnętrznych omawia się sprawy dyscypliny. Jej naruszenie jest surowo karane. Omawia się osiągnięcia i plany spółdzielni, ustala plany taktyczne bieżących prac, gani bumelanctwo i nagradza pracowitość, a zdanie kolektywu w tych sprawach ma najwyższą wartość. A przy tym cała rzecz opiera się na zupełnie dobrych woliowych zasadach, na „wartościach papierach”. Bo znajdziecie mi innych młodych ludzi, którzy chcieliby pracować po kilkanaście godzin na dobę za talerz chudej zupki, 15 zł i... uznanie kolegów.

* * *

W Moczarach zachowała się drewniana cerkiewka. Czas zniszczył większość nagrobków małego cmentarza. Z trudem można odczytać zatarte litery cyrylicy: „Michał Bogajczik — 1859—1907”. Tyle zostało po człowieku, który kochał Bieszczady, nie bał się wilczych koncertów, kapryśnych pogód i graskiego błota. Stare musiało ustąpić przed młodym, nowym... nowoczesnym... Już nie o dostawku w komorze marzą młodzi z Moczar, im śni się kombinacja mleka, mięsa i zboża — sen o wielkim dobrobycie, do którego zbliża ich każdy dzień ciężkiej pracy.

JÓZEF POTĘGA

Tak było...

(Dokończenie ze str. 3)

plon wojny. Na mapie, gdzie oznaczono najbliższe zgrupowania poległych, tuż przy Bzurze, czerwone kropki po jednej na każde ciało utworzyły krwawy strumień. Prawdziwa dowódcy zostali ze swymi żołnierzami do końca — mówi dyr. Wegner — wielu poległo: pod Bielawami — ppłk Taćszus Mikke, pod Głownem — płk Mieczysław Rawicz-Mysłowski, w Sobocie — ppłk Sołtys, w Łowiczu leży płk Konstanty Bujnicki. Polegli gen. brygady Franciszek Wład, gen. Stanisław Grzmot-Skotnicki, inni dostali się do niewoli.

„I rosły groby i wrzos na nich krwawy i wszystkie drogi wiodły do Warszawy”.

* * *

Kiedy 17 września zapadła w Czerniewie decyzja o zaprzestaniu walki, dr. Ciszewski wspomina, że żołnierze nie chcieli się rozjechać. Błagali, żeby pozwolono im razem przedrzeć się do Warszawy i bronić stolicy. Z 13 polskich dywizji tylko dwóm się to udało.

Cloria viclis, chwala zwyciężonym. Bezprzykładowy w historii wysiłek obronny narodu polskiego przerwał szlak pokojowych podbojów Hitlera, zapoczątkował zbrojny opór ludów Europy wobec straszliwej agresji...

P.S. Materiały historyczne zacierpnięte zostały z wyd. MON pt. „Z dziejów wojny wywołanej przez naród polski 1939—45” oraz publikacji kpt. Stefana Jellentya i rozników „Ziemi Łęczyckiej”.

**IRENA DRYL
JERZY STEFKO**

Levacar — pojazd przyszłości

Lewitacja nazywali niegdyś uczestnicy seansów spirytystycznych sprzeciw w rzeczywistości z prawem ciężkości, rzekome zawieszenie w powietrzu ciężkich przedmiotów: stołów, krzeseł itd.

Levacar (levitation — lewitacja i car — wóz) to nazwa nowego pojazdu na szynach, nad którego konstrukcją pracują obecnie naukowcy zatrudnieni w oddziale doświadczalnym zakładów Forda w USA.

Ze spirytizmem nie ma levacar nic wspólnego; podobnie jednak jak niegdyś „latające” stoliki, nie dotyka szyn, wzdłuż których się porusza, lecz unosi się nad nimi na wysokości ok. 1 mm. Levacar nie ma kół, nie toczy się po szynach, lecz ślizga na nich, po cienkiej warstwie powietrza, tłoczonego pod ciśnieniem z otworów perforowanego stalowego podwozia (tzw. levapad) pojazdu.

Dzięki całkowicie wyeliminowaniu tarcia, levacar będzie mógł osiągnąć przy napędzie turbosprężarkowym (2-3 turbiny spalinowe) szybkość ponad 600 km/godz. Zabierając ok. 40 pasażerów łącząc będzie zalety samolotu (szybkość) z zaletami pociągu (wygoda).

W chwili obecnej żaden levacar nie kursuje jeszcze na trasach amerykańskich kolei. Jedyny jednoosobowy pojazd tego typu, do którego energia i sprężone powietrze doprowadzane są z zewnątrz, ślizga się ponad kołowym torrem zakładów doświadczalnych. A jednak kto wie, czy za parę lat woz tego rodzaju nie pojawią się w ruchu podróznym Ameryki czy Azji (levacar nadaje się do zastosowania jedynie na długich dystansach), wypierając poczwiera, wygodna, lecz zbyt powolna kolej.

(Oprac. wg „Jugend u. Technik”)

J. O.

Gdy mówimy o sprawie niemieckiej

Karol Małcużyński

Kryzys berliński skoncentrował uwagę opinii publicznej na sprawie niemieckiej.

Nie ma bowiem osobnego problemu Berlina — to jedynie wynik symptomu i symbol spraw niemieckiej. I nie byłoby dzisiaj żadnego „kryzysu berlińskiego”, gdyby w ciągu długich 16 lat powojennych, problem niemiecki został rozwiązany.

Przypomnijmy, jak doszło do stworzenia statusu okupacyjnego Berlina. Dawna stolica III Rzeszy została podzielona między cztery zwycięskie mocarstwa na cztery sektory, utworzone zostały wspólne organy zarządu miastem i kontroli. Miało to być symbolem wspólnej, zgodnej polityki czterech mocarstw anty hitlerowskiej koalicji wobec Niemiec po wojnie. Miało to być — dla całego świata i dla Niemców — widomy symbol, że państwa, które polacznymi siłami rozbiły hitlerizm, będą teraz wspólnymi siłami kierować losami Niemiec.

Jaka miała być owa wspólna polityka niemiecka 4 wielkich mocarstw? Jedno ze zdań konferencji poczdamskiej określało prosto i dobitnie jej kierunek i jej ostateczny cel: aby Niemcy nie mogli już nigdy zagrozić pokojowi świata i bezbezpieczeństwu sąsiadów, aby militarysty i szowinizm niemiecki nigdy już nie zdolowały wznieść agresywnej wojny.

W jaki sposób i jakimi drogami miała być ta polityka realizowana? Najkrótszy program, działania, określający był wtedy cztery D: demilitaryzacja, denazyfikacja, demokratyzacja i dekarterlizacja.

To była — powtarzam — wspólna, przez cztery zwycięskie mocarstwa ustalona formuła postępowania wobec pokonanych Niemiec. Dodać

można, że był to całkiem nie najgorszy program rozwiązania kwestii niemieckiej z polskiego punktu widzenia i z punktu widzenia Europy. Miały to być Niemcy rozbrojone — i pozbawione możliwości odtworzenia agresywnego potencjału zbrojnego; Niemcy zdenazyfikowane — gdzie zbrodniarze hitlerowscy ponieśli zasłużoną karę, a truciźna faszystowska i nacjonalistyczna będzie wyeliminowana z życia narodu; Niemcy którym wpoiono — a gdy trzeba, narzucono — elementarne zasady demokratycznego, pokojowego ustroju; wreszcie Niemcy, gdzie reformy społeczne wyrwa z korzeniami bazy gospodarczą i społeczną nacjonalizmu i marzeń o podbojach.

Nie trzeba przypominać kolejnych wydarzeń, dat i not dyplomatycznych, by stwierdzić, że ów dobry program rozwiązania problemu niemieckiego nie został nigdy zrealizowany w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec. Już wkrótce po wojnie rozszły się definitywnie linie polityczne Wschodu i Zachodu w sprawie niemieckiej.

Berlin — którego status miał być symbolem wspólnej polityki i wspólnego działania, zaczął stawać się symbolem pustym, dziwolazem, a wreszcie punktem zadrażnień.

Nie mogło być inaczej z chwilą, gdy mocarstwa zachodnie krok po kroku odchodziły od założonych celów poczdamskich, od słusznego i dobrego programu „czterech D”.

Mówimy często, że dla nas, dla Polaków, sprawdzeniem intencji i celów politycznych innych państw wobec naszych

najbardziej żywotnych interesów narodowych, jest stosunek do granicy Odra — Nysa. Jest rzeczą oczywistą, że to samo kryterium w jeszcze większym stopniu decydujące musi o naszym stosunku do państw niemieckich, do obu państw niemieckich.

Stosunek NRD do granicy Odra — Nysa jest znany i został już dawno niedwuznacznie określony: uznanie granicy jako ostatecznej i słusznej, wyrzeczenie się jakichkolwiek roszczeń terytorialnych, wewnątrz zaś — walka z tendencjami odwrotnymi i szowinistycznymi, walka z nacjonalizmem, mówienie narodowi niemieckiemu prawdy o zbrodniach hitlerizmu i ich konsekwencjach, wpojenie zasad pokojowego współżycia z sąsiadami.

Wiemy, jak to wygląda w NRF — zbrojenie Bundeswehry, ostoi militarnej paktu atlantyckiego, żądanie najnowocześniejszych broni, a na przyszłość politycznej — nieukrywane, oficjalnie proklamowane roszczenia terytorialne, żądania zagarnięcia NRD pod formułka „zjednoczenia”, żądania rewizji granic na Odrze i Nysie.

Nie chodzi tu zresztą tylko o bezpośredni stosunek rządu NRF do granicy, do Polski. Chodzi także o rolę, jaką NRF odgrywa na szerszej płaszczyźnie międzynarodowej. Ile razy w ciągu kilku ostatnich lat powstawała perspektywa odroczenia, ile razy wysunięte zostały konkretne propozycje i plany częściowego rozwiązania problemu Niemiec i bezpieczeństwa Europy — pierwsze i najgłośniejsze „nie!” rozlegało się z Bonn.

Przykładów jest wiele. Tak było, gdy premier brytyjski Memillan wybierał się do Moskwy, tak było, gdy rysowały się pierwsze perspektywy spotkania na szczycie, tak było, gdy Polska przedkładała plan Rapackiego.

Bonn stawalo się heroldem i forpocztą zimnej wojny, pierwszą placówką na froncie przeciw porozumieniu, przeciw negocjacom.

Dochodzimy do odpowiedzi na pytanie, dlaczego zawarcie traktatu pokojowego i unormowanie sprawy Berlina, stało się sprawą pilną. Dlaczego nie wolno było dłużej zwlekać.

Na płaszczyźnie międzynarodowej, wewnątrz sojuszu zachodniego, rola NRF stale rośnie; politycznie, gospodarczo i militarnie. Przyszła to z melancholia i niepokojem jej własni sojusznicy.

Wewnątrz samej NRF rośnie z kolei rola i znaczenie polityki nacjonalistycznej, grup odwetowych, szowinistycznych, militarnych. Grup, które uważamy za niebezpieczne dla pokoju Europy, które już nieraz doprowadziły do kłósk wojny.

Gdy w taki sposób przesuwano się układ sił, gdy w tym kierunku zmienia się sytuacja, wewnątrz NATO i wewnątrz NRF — zwlekanie może tylko sytuację pogorszyć. Dziś bowiem istnieją lepsze warunki i lepsze przesłanki dla rozsądnego, pokojowego, zgodnego z bezpieczeństwem Europy rozwiązania sprawy niemieckiej i unormowania sprawy Berlina, niżby to miało miejsce za rok czy za lat kilka.

Oto jeden z najprostszych i dla opinii polskiej najbardziej oczywistych powodów, dla których nie chemy i nie możemy — po 16 latach — czekać znowu do jutra.

Okno na świat

Na ulicy, którą codziennie idę do pracy, zbudowano nowy dom. Duży, piękny dom mieszkalny. Niedawno dom był. Radosna krzątająca, ruch, napawały mnie, przegodnego obserwatora — zadowoleniem. Lecz po paru dniach zredla mi mina. W pięknym, nowym domu zaczęły się pojawiać okna — kosmaki. Wzrosty zasłony kłóciły się z ozdobnymi firankami, na parapetach, jakiejś figurolki walczyły o palmę pierośniętą z przeróżnymi roślinkami. Szkoda. Szkoda, że tak piękny akcent, jak okno, w większości przypadków bywa zeszpecony. I dlatego pragnę dziś z Wami miłą Czytelniczo o tym porozmawiać.

Okno spełnia przede wszystkim rolę łącznika wnętrza ze światem zewnętrznym. Wygląd estetyczny okna uzależniamy i od jego budowy, od urządzenia mieszkania oraz od warunków zewnętrznych. Najbardziej rozpowszechnione w budownictwie mieszkaniowym jest okno raczej szerokie, a niskie. Jeśli widok z naszego mieszkania jest mniej więcej ładny, przestrzeny — zrezygnujmy z firanek. Zabierają one tylko światło i gromadzą kurz. Pozostawmy przy bocznych zasłonach, zasuwanych wierzchem na całej okno.

Nie stosujemy zawieszania górnej części okna, dodatkową zasłoną tzw. lambrękinem. Zniekształca on formę okna i przeszkadza przy otwieraniu.

Na zasłony najlepiej użyć tkaniny lekkiej, taniej (wistra, kreton itp.), łatwej do prania, o kolorach raczej spokojnych, nieabsorbujących, zharmonizowanych z resztą wnętrza.

O ile ściana, w której znajduje się okno jest niewielka, tkaninę można dać na całą powierzchnię, wywołując korzystny efekt jej zróżnicowania z pozostałymi, gładkimi ścianami. Jeśli ktoś ceni asymetrię, to tkaninę można ściągać z jednej strony, tworząc na ścianie ładny podział płaszczyzn.

Ponieważ miasto nie zawsze dysponuje pięknymi widokami (jakże często przed oknami znajduje się odgrany mur), funkcję „kurtyny” obejmuje firanka.

Najlepsza będzie neutralna, gładka, nie konkurująca z zasłonami. Urokami tkaniny firankowej jest jej lekkość, właściwość swobodnego układania się. Wszelkie ozdoby — koronki lub hafty — tylko ją szpecą. Oczywiście w wypadku połączenia okna z drzwiami balkonowymi, zasłony, czy też firanka powinna sięgać aż do podłogi. Niejednokrotnie pod oknem umiejscowione są kaloryfery. W tym wypadku również dajemy zasłony do samego dołu ściany. O ile firankę, czy zasłonę umocujemy na ramie — niech nie będzie ona „wyskakującym” akcentem kolorystycznym. Najlepiej pomalować ją w kolorze ściany lub w jakimkolwiek kolorze, nie odbiegającym zbyt od barwy ściany i zasłony.

Nie zastawiajmy parapetu szeregiem doniczek i nonsensownymi figurkami. Kwiaty posadzone w skrzynkach za oknem sprawiają przyjemne wrażenie, natomiast nagromadzenie różnych szczegółów na parapecie psuje tylko estetyczny wygląd okna. Co najwyżej można się ograniczyć do jednej doniczki ustawionej asymetrycznie.



Zacznijmy od twierdzenia, które brzmi niemal jak paradoks: oto w Polsce świat wroźbiarstwa zarobkowego nie tylko nie zanikł, ale nawet wykazuje pewne tendencje rozwojowe.

Wroźbiarstwo prosperuje (i to doskonale) zarówno w wielu krajach zaościanych, jak i tych, które osiągnęły wysoki poziom kultury. Na pewno nikogo nie dziwi, że w Egipcie działają uliczni wroźbicy, z urzędowymi opaskami, i że w Indochinach zawód ten należy do najbardziej szanowanych. Ale, jak pisał niemiecki naukowiec, prof. H. Schafer z Andernach (NRF), wroźbiarstwo rozkwita także w Niemczech, Szwajcarii, Włoszech, Austrii. Jak zaś jest u nas?



WTAJEMNICZENIA

Danych, a zwłaszcza cyfr, trudno szukać w rocznikach statystycznych lub podobnych publikacjach. Nikt nie potrafi określić, chociażby w przybliżeniu, ilu w Polsce praktykuje wroźbiłów. Przytoczone więc niżej dane są tylko wynikiem obserwacji i niedokładnej, aczkolwiek po wsiażliwej oceny. W Polsce praktykuje według (co podkreślamy) przybliżonej i szacunkowej oceny, łącznie około:

- 500 WROŻBITÓW ZAWODOWYCH,
- 12.000 TZW. NAŁOGO WYCH,
- 15.000 WEDROWNYCH.

Do zawodowych wroźbiłów zaliczamy te osoby, które żyją wyłącznie z przepowiadania przyszłości. Osiały wroźbici, to w swej branży artystów. Zarabiają przeciętnie często ponad 1.500 zł dziennie! Poznornie niezbyt liczna grupa „zawodowców” osiąga roczne dochody w granicach 150 mln. złotych.

Druga grupa wroźbiłów, zwa na nałogowymi, to osoby traktujące wroźbiarstwo jako zajęcie uboczne. Najczęściej są to starszowie, gospodynie domowe, emeryci. „Dorabiają” sobie oni przeważnie zarobkownym stawianiem kart lub wróżeniem z ręki czy pisma. Oczywiście, jest to podrzędna kasta wroźbiłów, która osiąga od powiednio niższe dochody. Taki wroźbici zarabia przeciętnie około 100 zł dziennie. Gdy jed-

nak te 100 zł pomnożymy przez 12.000 oszustów, pracujących tylko chociażby przez 200 dni w roku, otrzymamy niebagatelną sumę 240 mln.

Osobliwą kastę stanowią wroźbici wędrowni, łączący zarobkowanie, przy pomocy wróżb, z włóczęgostwem. Przeważnie mamy tu do czynienia z wróżkami pochodzenia cygańskiego, jakkolwiek nie jest to reguła. Zarobki wróżek tej kategorii, aczkolwiek „na lebkę” niewielkie — sięgają rocznie około 250 mln.

Współczesny wroźbici dosko nale zdaje sobie sprawę, że lankie akcesoria jak szklana kulka, czarny kot czy trupia czaszka są niezbędna wprawdzie, ale już tylko symboliczną scenneria. Współczesny wroźbici nie może ograniczyć się do ogólnych przepowiedni — musi dysponować pewnym zasobem wiadomości, dotyczących klienta. Ale jak je zdobyć? Tu reperiatur metod jest przechoraty, a drogi uzyskiwania wiadomości przeróżne.

Oto jak wyglądają kulisy astrologii i chiromancji. We wsi Wysock w pow. Radymno praktykował przez długi czas sławny wroźbici, Rafał H. Małzonka jego przyjmowała klientów w kuchni — przedpokoiu i zabawiła ich towarzyską rozmową, jednocześnie wróż ukryty za sprytne ustawionym parawanem, skrzętnie notował cen-

ne dla niego szczegóły rozmowy.

Jeszcze bardziej precyzyjnymi i zorganizowanymi metodami postępuje się Leokadia Z. z Wrocławia. Ta przedsiębiorcza wroźka, podająca się za herbową hrabinę, zaprzęga do swego nadprzyrodzonego rzemiosła licznych pośredników i agentów, zresztą swych błękitnokrwistych kuzynów. Operują oni na wyznaczonych posterunkach m. in. w miejscach, w których w pewnym sensie decydują się ludzkie losy, np. w salach sądowych, szpitalach, izbach sądu itp. Tutaj pomocnicy pani Leokadii skrzętnie wynotowują nazwiska i adresy. Później odwieżdżają ludzi w miejscach ich zamieszkania i przez dozorców, często oplacanych, doradzają „rejestrowanym”, by celem „zajęcia” za kulisy swojej przyszłości” zasięgnęli rady renomowanej wroźki.

W Wielkopolsce pracuje, i to od roku 1905, mistrz sztuki ta jemnej Wacław Pyffello. Osobnik ten, przedstawiający się jako „literat” rzeczywisty” autor broszury „Poznaj siebie”, posiada w swej bezczelności do systematycznego zamieszczania w prasie takich oto ogłoszeń:

„Kto się martwi, niepokoi Kto o przyszłość swą się boi Panna, wdowa, czy mężatka Gai ciekawa, Jak w miłości pójdzie sprawa, Jakim mężem los obdarzy, Czy się spełni o czym marzy?

Puffello zapyta!”
Abw wejść w bliższy kontakt z „literatem rzeczywistym” i „utalentowanym poetą” wystarczy nadesłać dwie fotografie lub „charakter pisma” oraz imię i koniecznie 7 pnia. A wtedy medium odczyta los. „Wiesz” wymaga w zamian jedynie banknotu 20-złotowego.

Szkodliwość społeczna wroźbiarstwa i wroźbiłów nie ogranicza się tylko do wyłudzenia od naiwnych poważnych sum pieniężnych za bezwartościowe usługi.

Wroźbici jest często inspiratorem przestępstwa. Doc. dr Józef Radzieli badający od wielu lat zagadnienie znachorstwa i wroźbiarstwa m. in. od strony prawnej, w taki sposób wyjaśnia związek wroźbiarstwa z przestępczością:

Udając się do wroźbiłów, ludzie bardzo często instynktownie pragną potwierdzenia swych podejrzeń i domysłów. Wroźbici zaś, nawet jeśli nie są doskonałymi psychologami, za pomocą wywiadu lub przez umiejętne prowadzenie rozmowy wyczuwają, czego klient pragnie się od nich dowiedzieć.

— Wypada dodać — ciągnie doc. Radzieli — że w bardzo wielu procesach o usiłowanie zabójstwa, podpalenia, pobicia, zarówno w Polsce jak i w innych krajach, wielokrotnie stwierdzano inspirację przez stępstwa przez wroźbię lub związek czynu przestępczego z wroźbą.

— A kwestia oszustwa? — pytamy.
— Tu sytuacja prawna jest bardzo jasna. Wroźbici zawsze jest oszustem. Pobiera bowiem nieładze za świadczenia bez żadnej wartości.

Tym, którzy goziliby się z zachowaniem wroźbiarstwa, jako swego rodzaju rozrywki traktowanej z przywróceniem oka, radzimy, by zwrócili uwagę na setki milionów złotych, które wroźbici podstępnie wyłudniają od społeczeństwa. A przecież nie obliczone dotychczas dodatkowych kosztów, jakie ponosi społeczeństwo w wyniku pokrywania szkód (morderstwa, podpalenia, kradzieże, samobójstwa) popełnianych z inspiracji „kasty włajemniczych”.

(„MP”)



— To straszne, panie doktorze. Syn poknął jakiś marnes.

Zanik konnych pojazdów powinien być spowodować zmniejszenie ilości wroźbi nięskich, które swoje pożywienie znajdowały przede wszystkim w nawozie końskim. Jak zdolały się zaadaptować do zmierzniowanych, zmechanizowanych warunków?

Widocznie wcale nie najgorzej, gdyż nie nie wskazuje na to, aby wroźbi było obecnie mniej niż dawniej. W niektórych miastach amerykańskich zauważono nawet, iż wroźbie chętnie przebywają w okolicy wielkich parkingów, a nierazko budują tam nawet swoje gniazda.

Pewien ornitolog z Missuri, dr Barnickel poświęcił wiele czasu na badanie tego „zmotyrowania” wroźbi. Doszedł on do wniosku, że ptaszki znajdują swoje pożywienie dziobając z karoserii samochodów liczne muszki i owady, które się przylepiły w czasie jazdy.

Na jaką odległość może widzieć normalny człowiek? Według najnowszych badań zależne to jest przede wszystkim od klimatu i warunków świetlnych. Teoretycznie wzrok ludzki może w najlepszych warunkach widzialności odstrzegać przedmioty od-

trzymują często do zucia czy ryb. Rodzice ich bowiem wierzą, że wpływa to na poprawę wzroku. Zdawaloby się — przesad, oparty na łatwości ludzkiej, ale — jak wykazały ostatnio badania uczonych — nie jest bynajmniej pozabawiony sensu. Otóż w klinice do-

dalone o 24 km. W czasie antarktycznej wyprawy admirała Byrda eksperymenty wykazały, że zapalona świeca można było zobaczyć gołym okiem na odległość około 14 km.

Wyniki tych doświadczeń były podobno zaskakujące.

świadczałnej Mayo w Rochester (USA) przeprowadzono szereg eksperymentów wzmacniania wzroku przez stosowanie płynu z oczu skafiszu.

Tym zdjęciem witamy powrót ładnej pogody.



NIEDZIELA, 10 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.00 Wiadomości. 8.06 Przegląd prasowy. 8.15 Muzyka poranna. 8.30 Muzyka dla wszystkich. 9.00 Wiadomości. 9.05 „Fala 56”. 9.20 Muzyka rozrywkowa. 9.30 Radiowy Magazyn Wojsk. 9.50 Polska muzyka ludowa. 10.00 Transmisja z Centralnych Dożynek. 11.30 Polska muzyka ludowa. 11.50 Polska muzyka ludowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Felieton z cyklu: „Plamy na mapie”. 12.20 „Wrzesniowe wspomnienia”. 12.45 „Zielony magazyn”. 13.00 Gra Polska Kapela pld. F. Dzierżanowskiego. 13.30 Niedziela na wsi. 14.30 „W Jezioranach”. 15.00 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim”. 15.30 Tydzień Muzyki Bułgarskiej. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.30 „Pańskie Dziady” — słuch. 17.25 Muzyka taneczna. 18.45 Audycja literacka. 19.00 Spiewy Erna Sack — sopran. 19.25 Muzyka taneczna. 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysia-kowie”. 21.00 Koncert Orkiestry PR pd. S. Rachonia. 21.50 „Dziękuję” — humoreska. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Miniatury muzyczne.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.36 Przegląd prasowy. 8.45 „Radioproblemy”. 8.55 Chwila muzyki. 9.00 (L) Koncert żyweń. 9.50 Polska muzyka ludowa. 10.00 Transmisja z Centralnych Dożynek. 11.35 (L) II cz. Koncertu żyweń. 11.55 (L) Wyniki losowania „Kukateczki”. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wia-

Radio i telewizja

domości. 12.10 Poranek symfoniczny. 13.10 „Kronika Polaków”. 13.30 „Morski bal”. 13.50 Koncert żyweń. 15.00 Dla dzieci słuch. pt. „Sirena” wg baśni H. Ch. Andersena. 16.00 (L) „Śmiech — to zdrowie” aud. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Korespondencja z zagranicy. 17.15 Podwieczorek przy mikrofonie nr 70. 18.45 Muzyka taneczna. 19.15 „Panna Roksana” — słuch. 19.45 Muzyka taneczna. 20.00 (L) „Na pierwszej stronie książki”. 20.30 Rewia piosenek. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.17 Wiadomości sportowe i wyniki „Toto-Lotka”. 21.20 Gra Poznańska 15-ka Radiowa. 21.40 Słynne orkiestry taneczne. 22.20 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.40 Lokalne wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

9.20 Program dnia (L. lok.). 9.25 Reportaż z wystawy postępu technicznego w rolnictwie (W). 10.00 Sprawozdanie z uroczystości dożynkowych. Transm. ze Stadionu X-lecia (W). 13.30 Przerwa. 15.05 Program dnia (L. lok.). 15.10 „Wysoko, gorąco i wilgotno” — film z serii „Disneyland” (W). 16.00 Program dla dzieci „Teatrzyk Violinek” (W). 16.40 „Księża dąbngli” — film fab. prod. ang. (W). 18.20 PKF (W). 18.30 „Grecja i Rzym” — teletur-

19.30 Dziennik telewizyjny (W). 20.15 „Na gruzach dawnej kultury” — film krótkometraż. prod. polskiej (W). 20.30 Koncert radioteleki muzyki rozrywkowej (Moskwa). 21.30 Niedziela sportowa (W). 21.50 „Rudzielec” — film fab. prod. franc. doz. od lat 16 (W).

PONIEDZIAŁEK, 11 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.00 Wiadomości. 8.05 Muzyka i aktualności. 8.30 Muzyka poranna. 8.50 „Porady praktyczne dla Kobiety”. 9.00 Aud. dla klas I i II „Kolorowe listy”. 9.30 Koncert poranny. 10.00 Z cyklu: „Ludzie KPP”. 10.20 Poranny koncert. 11.00 Audycja dla klasy IX „Antygona”. 11.30 Od melodii do melodii. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.15 „Rolniczy kwadrans”. 12.30 Radioreklama. 12.45 „Na swojską nutę”. 13.00 Aud. dla klas III i IV z cyklu: „Uczymy się śpiewać”. 13.20 Muzyka dla wszystkich. 14.00 „Z czarnego ładu”. 14.30 „Piękne głosy”. 15.00 Komunikat o stanie wód i wiadomości. 15.06 Program dnia. 15.10 „U przyjaźni” — aud. 15.30 „Przekrój muzyczny tygodnia”. 16.00 Chwila muzyki. 16.05 Aud. Ośrodka Badań Opinii Publicznej. 16.15 „Radioproblemy”. 16.45 Chwila muzyki. 16.50 Koncert OPR w Krakowie. 17.00 Wiadomości. 17.05 Dla młodzieży szkolnej magazyn naukowo-techniczny pt. „Dla ciekawych — pie-

8.00 Wiadomości. 8.05 Muzyka i aktualności. 8.30 Muzyka poranna. 8.50 „Porady praktyczne dla Kobiety”. 9.00 Aud. dla klas I i II „Kolorowe listy”. 9.30 Koncert poranny. 10.00 Z cyklu: „Ludzie KPP”. 10.20 Poranny koncert. 11.00 Audycja dla klasy IX „Antygona”. 11.30 Od melodii do melodii. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.15 „Rolniczy kwadrans”. 12.30 Radioreklama. 12.45 „Na swojską nutę”. 13.00 Aud. dla klas III i IV z cyklu: „Uczymy się śpiewać”. 13.20 Muzyka dla wszystkich. 14.00 „Z czarnego ładu”. 14.30 „Piękne głosy”. 15.00 Komunikat o stanie wód i wiadomości. 15.06 Program dnia. 15.10 „U przyjaźni” — aud. 15.30 „Przekrój muzyczny tygodnia”. 16.00 Chwila muzyki. 16.05 Aud. Ośrodka Badań Opinii Publicznej. 16.15 „Radioproblemy”. 16.45 Chwila muzyki. 16.50 Koncert OPR w Krakowie. 17.00 Wiadomości. 17.05 Dla młodzieży szkolnej magazyn naukowo-techniczny pt. „Dla ciekawych — pie-

kawe sprawy”. 17.35 Robert Schumann — II Sonata g-moll op. 22 So rasch als möglich. 17.55 Chwila muzyki. 18.00 Uniwersytet Radiowy. 18.10 „Komu bije dzwoni”. 27. 18.30 Radioreklama. 18.45 „Pięć minut o wychowaniu”. 18.50 Orkiestra taneczna Joe Loss’a. 19.05 Śpiewamy pieśni i piosenki. aud. 19.30 Reportaż literacki. 19.50 Melodie tan. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Wiadomości sportowe. 20.30 Spiewa Państw. Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”. 20.45 „Naukowy rolnikom”. 21.00 Koncert symfoniczny. 21.35 Kronika kulturalna (w przerwie koncertu). 21.50 d.c. koncertu symf. 22.27 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.55 Muzyka poranna. 8.50 Koncert solistów. 9.20 Gershwin: Melodie z op. „Por gy and Bess”. 9.40 Parada słynnych orkiestr rozrywkowych. 10.40 „Podróżni bez bedekera” fragm. 11.00 Jan Sibelius — Koncert skrzypcowy d-moll op. 47. 11.30 „Fala 56”. 11.45 Wirtuozii muzyki rozrywkowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.15 Muzyka ludowa. 12.45 (L) Aud. dla wsi. 12.55 (L) Informacje dnia. 13.00 Przerwa. 13.40 Program dnia. 13.45 Audycja dla dzieci „Błękitna sztafeta”. 14.00 Audycja literacka. 14.15 Muzyka taneczna. 14.45 „Oświeceni reformator” pag. 15.00 Utwory wieloncelowe Beethovena. 15.20 Gra orkiestra Jay Wilbur’a. 15.30 Dla dzieci słuch. Halny Otto „W wawelskim grodzie

i w Czarnolesie”. 16.00 Wiadomości. 16.05 (L) Program dnia. 16.10 (L) Gra Kwintet Millan-Hardy. 16.30 (L) Audycja dla dzieci. 16.45 (L) Aud. oświatowa. 17.00 (L) Nowe nagrania Ork. LRPR. 17.30 (L) Łódzki dziennik radiowy. 17.45 (L) Aud. literacka. 18.00 (L) „Nowe piosenki”. 18.20 (L) Radioreklama. 18.05 (L) Koncert Orkiestry Reżysońskiej Łódzkiej PR. 18.30 Wiadomości. 18.35 „Kuracja odchudzająca” aud. 18.50 Kwadrans muzyczny Karola Stromengera. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 (L) „Program z dywanikiem nr 10”. 20.30 Kronika studencka. 20.45 Gra ork. Andre Kostelanetz’a. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Gra zespół jazzowy Pałuckiego. 22.00 „Greckie listy miłosne Alkifrona — przekł. H. Wiszniewskiej. 22.30 Pamięci młodego poety kompozytora A. Koczynskiego. 23.00 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

17.55 Program dnia (L). 18.00 Program dla dzieci: 1) Szymon Kobylński uczy rysować. 2) Film z cyklu: „Kraje dalekie i bliskie” pt. „Na drogach Armenii” — prod. polskiej. 18.40 „Chwila tańca” — film krótkometr. prod. polskiej (L). 18.55 Eureka — magazyn popularno-naukowy (Kraków). 19.00 Dziennik telewizyjny (W). 20.00 Tele-Echo (W). 20.35 Teatr Telewizji: „Rzecz o teatrze” — adaptacja wg powieści J. W. Goethego w reżyserii Stanisława Wohla (W). 22.30 Ostatnie wiadomości (W).

Święto ludzi żelaznych szlaków TOR WOLNY...



Halo, tu dyżurny ruchu stacji Kolaszki. Proszę po „dwójce” puścić parowóz „Luzem”, z Pyskowie na tor trzeci, ze Słowin na tor szósty. Nadjeżdżający kurier międzynarodowy z Warszawy do Zembrzydowice skierować na tor pierwszy...

Przyjmują się polecenia. Szczupły, energiczny mężczyzna w kolejarzym mundurze, wydaje dyspozytynie szybko, głosem zdecydowanym. Tu de cydują minuty, szybki refleks i orientacja. Pociąg musi bowiem w określonym czasie wjechać na tor wolny.

W dysponującej nastawni mimo słonecznego popołudnia jest półmrok. Skomplikowane blokady liniowe i stacyjne, sytuacyjny plan semaforów, dzwignie nastawcze... Laski, który po raz pierwszy tu się znalazł, niewiele z tego wszystkiego rozumie. Dzięki tym urządzeniom można stać, nie widząc torów, sprawnie kierować ruchem pociągów pasażerskich i towarowych.

Właśnie na planie sytuacyjnym raz po raz zapalają się i gasną światełka semaforów. Czerwone, żółte, zielone... Wszystkie semafony uzależnione są od decyzji jednego człowieka — dyżurnego ruchu.

Nie może bez jego zezwolenia wjechać ani wyjechać żaden pociąg. Jest on panem sytuacji, niezym kapitan na okręcie.

Przerwie między jednym, a drugim pociągiem rozmawiam z pełniącym dzisiaj dyżur p. Janem Wójcikiem (na zdjęciu), przemitym niepozabawionym humorem człowiekiem, który pracuje w tej nastawni od 11 lat. W dzień i w nocy, w niedzielę i święta — w zależności kiedy przypada dyżur.

— Czy nie jest już pan zmęczony tak nerwową pracą?
— Nie. Każdą pracę trzeba bowiem lubić. Ja pracuję na kolei od 16 lat i nie zamienilibym swej pracy na inną.
— Jakże pan ma życzenia na Dzień Kolejarza?

— JEDNO: aby wreszcie w Kolaszkach Związek Zawodowy Kolejarzy rozpoczął budowę Domu Kolejarza, który jest planowany w obecnej pieciolacie. Po 12-godzinny dyżurze chciałoby się odpocząć w kulturalnych warunkach, a niestety, w Kolaszkach jest tylko jedno kino i kina. To wszystko. A przecież nasze miasto jest miastem kolejarzy...

Dyżurny ruchu nie kończy rozpoczętego zdania. Jeden z pracowników nastawni przetrzął właśnie telefon o zbliżającym się pociągu z Warszawy i tak przez 12 godzin pracują jak w kieracie, na zmianę: Jan Wójcik, Tadeusz Taborowski, Aleksy Gozdek, Tadeusz Słaby, oraz w rezerwie Marian Lewiński.

Poorana zmarszczką, twarz. Madrze skupione oczy. 37 lat pracy na liniach kolejowych, bogate doświadczenia w pełnieniu odpowiedzialnych funkcji dyżurnego ruchu stacji Łódź-Widzew, zawiadawcy stacji w Galkówku, Słowinach, Piotrkowie Tryb., Ostrowie Wlkp., a ostatnio przez 8 lat w Kolaszkach — oto człowiek, który odpowiada za całokształt pracy węzła kolejowego i klasę w Kolaszkach. Zawiadawca Albin Kaczmarek nie lubi opowiadać o sobie. Ale za to dużo mówi o armii kolejarzy zatrudnionej w tym węźle. Jest ich ogółem 1.100. W służbie przewozowej pracuje ponad 630. Dzięki ich ofiarnej pracy, dzięki dyscyplinowaniu i pełnemu poświęceniu — dziś węzeł kolejowy w Kolaszkach może pochwalić się zdobyciem w II kwartale br. I miejsca we współzawodnictwie DOKP Warszawa. W I kwartale również I miejsce przypało kolejarzom z Kolaszek we współzawodnictwie

w Oddziale Przewozu w węźle łódzkim.

A teraz najważniejsze: zobowiązania na Dzień Kolejarza. Oto, co o nich mówi zawiadawca A. Kaczmarek.

— Zwykłych podróży, przede wszystkim interesuje przestrzeganie przez nas rozkładu jazdy. Mogę więc ich zapewnić, że służba przewozowa z Kolaszek podjęła zobowiązania niedopuszczenia do żadnego opóźnienia pociągu z naszej winy. Przed dwoma tygodniami również w ramach zobowiązań oddaliśmy o użytku niedaleko stacji piękny skwer.

Ludzie żelaznych szlaków. Spotykamy ich w pociągach, na dworcach i małych stacjach. Zwracają naszą uwagę przeważnie konduktorzy, dyżurni ruchu, peronowi, zawiadawcy... A o ich pracy nie wiemy. O ich przykład pilotów manewrowych. Do ich obowiązków należy od czepianie i doczepianie wagonów, dopilnowanie i pilotowanie w przetaczaniu składów na inne tory. W Kolaszkach pracę tę pełni Józef Mrówka, który na liniach PKP pracuje już od 1924 roku.

On również omylił się nie może. Złe przyczepiony wagon do składu pociągu — może spowodować tragiczne następstwa.



Ciężka również jest praca pilota manewrowego, która pełni Józef Mrówka.

Trudno w jednym reportażu opowiedzieć o wszystkich ofiarnych pracownikach kolejowych w Kolaszkach. Wszyscy bowiem zasługują na nasze uznanie. I nie tylko w Kolaszkach. Po naszym kraju gęsto pokrytym siecią szlaków kolejowych, kursuje bo-

Śladem naszych artykułów Zwolniono kierownika

W artykule pt. „Czy poprawiło się zaopatrzenie w warzywa i owoce?” (Dz. Ł. z 30 sierpnia br.), pisaliśmy m. in. o „pomysłowości” niektórych handlowców w przeklasyfikowaniu gorszych gatunków owoców na lepsze, jak to np. miało miejsce w placówkach PSS-Południe, gdzie węgielki zwykle sprzedawano jako francuskie, po wyższej cenie.

W odpowiedzi na nasz artykuł otrzymaliśmy wyjaśnienie z PSS Łódź-Południe, w którym m. in. czytamy: „W związku z zamianą sliwek węgerek zwykłych na francuskie oraz za inne niedociągnięcia, odwołano kierownika działu warzyw i owoców z zajmowanego stanowiska z dniem 30 sierpnia br.”.

Z MIASTA w kilku zdaniach

Wydział Kultury Prez. RN m. Łodzi (ul. Piotrkowska 104) przyjmuje zapisy do 2-letniego Studium Kulturalno-Oświatowego i Bibliotek w Łodzi. Warunkiem przyjęcia jest posiadanie świadectwa dojrzałości.

Dział artystyczny Łódzkiego Domu Kultury zawiadamia, że z dniem 14 bm. o godz. 16 wznawia kursy rytmiki dla dzieci (od 6 do 14 lat).

Dodatkowe zapisy przyjmuje i informacje udziela dział artystyczny ŁDK (ul. Traugutta 18, pokój 101, tel. 317-75) codziennie prócz niedziel, w godz. od 11 do 17.

Dzielnicy Dom Kultury — Batuty (ul. Zgierska 71) zapra-



Najmłodszy i najstarszy kolejarz: od lewej: Józef Kamiński, komendant Zmiany Służby Ochrony Kolei, który pracuje na terenie PKP dopiero 2 lata, zaś od prawej zawiadawca stacji w Kolaszkach — Albin Kaczmarek, posiadający 37-letni staż kolejowy.

wiem kilkanaście tysięcy pociągów podmiejskich, dalekobieżnych i towarowych. Armia pracowników żelaznych szlaków wynosi blisko pół miliona osób. I im wszystkim w

dnio Święta Kolejarza składamy nasze uznanie i życzenia. Obyśmy jeszcze lepiej podróżowali na liniach PKP.

JERZY KRASKOWSKI
Foto: L. Olejniczak

Handel zdaje egzamin! Czy klienci — również...?

Z pewnym zażenowaniem uczestniczyłam w naradzie wszystkich kierowników przedsięwzięcia handlowych w Łodzi, która odbyła się wczoraj w Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi. Zażenowanie wynikało ze świadomości ogromnych zadań, jakie dodatkowo spadają na ludzi pracujących w handlu. Te dodatkowe zadania wynikają zaś wprost z niezamierzonych skutków naszego miasta, którzy nieustannie odwiedzają sklepy kupując cięgiele te same artykuły: mąkę, cukier i sól.

Zażenowanie wynikało jeszcze z faktu, że pod adresem klientów nie padły żadne nieprzyjemne opinie, mimo że właśnie im zawdzięczają należne aktualne kłopoty. Przeciwnie: przewodniczący Prezydium Rady Narodowej E. Kaźmierczak wyrażając handlowcom podziękowanie w imieniu własnym i Komitetu Łódzkiego PZPR za wyteżoną pracę, wzywał do dalszych wysiłków organizacyjnych całej aparatu handlu, wierząc, że potrafi wywiązać się z trudniejszych zadań aktualnie obowiązków.

Zaopatrzenie sklepów przebiega normalnie. Sprzedaż artykułów, na które lodzianie mają nie notowany dotąd „apetyt” zostanie jeszcze bardziej usprawniona. W ilościach zaspokajających bieżące potrzeby w gospodarstwach domowych będzie codziennie sprzedawana sól, cukier i mąka we wszystkich sklepach spożywczych o jednej porze tzn. o 9 rano (30 proc. dziennego dostawy) i od godz. 17 (70 proc.). Zagwarantuje to ludziom pracy możliwość zakupów w odpowiadającej im porze dnia.

Jednocześnie zwraca się uwagę, że kierownicy sklepów i ekspedientki mają prawo odmawiać sprzedaży osobom, które systematycznie

zjawiają się w sklepie, po te same artykuły lub mobilizują do zakupów członków rodzin. Naprawdę nie ma potrzeby zamieniać mieszkań w mełe filie hurtowni, które „wychodzą z siebie”, nie nadążając z paczkowaniem, dowozem, regulowaniem transportu itp. Pracownicy hurtowni bez słowa sprzeciwu przyjęli polecenie kierownictwa handlu nakazujące im w razie potrzeby pracować nawet w niedzielę i ewentualnie na dwie zmiany. A przecież to nie jest potrzebne i nasi towarzysze pracy z handlu nie powinni świadczyć aż takich usług na rzecz konsumentów. Nie powinniśmy także powodować dodatkowych kosztów transportowych i innych nie przewidzianych wydatków, związanych z bezsensownym gromadzeniem zapasów.

Natomiast powinniśmy skierować energię w innym kierunku: uniemożliwiać akcje spekulantów, którzy znaniymi sobie metodami wykupują ma sami towary w wiadomych celach, dezorganizują rynek i chcą dla własnych korzyści spowodować poważniejsze zakłócenia. Współpraca spokojnych, rozsądnych ludzi z zalogami sklepów i z milicją na pewno da pożądaną skuteczną interwencję.

Do mieszkańców naszego miasta niejednokrotnie odwoływały się władze Łodzi w różnych sprawach. Nigdy nie

Przy NTU 303-04

WSZYSTKO O KINACH

Czwartkowe spotkanie przy NTU 303-04 przebiegło pod hasłem „Wszystko o kinach”. Temat był jak najbardziej „na czasie”, czego dowodem może być 27 rozmów przeprowadzonych przez dyrektora Miejskiego Zarządu Kin w Łodzi — BRONISŁAWA KULESZĘ z naszymi Czytelnikami. Poniżej skrótko relacjonujemy przebieg spotkania.

— Słucham, Kulesza...
— Dzień dobry. Panie dyrektorze, czy będzie kino na Zubarzu?
— Staram się o to, mamy już nawet dokumentację, ale w tej 5-latecino, niestety, nie powstanie.
— Czy są wolne miejsca na kasjerki do kina?
— W tej chwili nie ma.



Foto: L. Olejniczak

Gdy wybudujemy nowe kino — to beda.

— Mam pretensje do pracowników niektórych kin za to, że przeszkadzają w oglądaniu filmów. Otwierają drzwi, rozsuwają kotary.
— To słuszną pretensją. Zwróćmy na to uwagę.

— Jaki jest wyświetlany w Łodzi dobry film, który warto obejrzeć?

— Wszystkie filmy mamy dobre. Zwłaszcza festiwalowe, radzę szczególnie „Wrzesień” — bardzo dobry film.

— Czy będzie wyświetlany film amerykański „Trapez”?
— W tej chwili tego filmu nie mamy. Dysponujemy filmami jedynie na najbliższy miesiąc. Dalszy repertuar zależy od CWF.

— Kto decyduje o przydziale do kin filmów krótkometrażowych?

— O tym decyduje specjalna komisja i dobiera dodatek tak, by był on stosowny tematycznie do filmu fabularnego i zgodny z wiekiem widzów.

— Czy będzie jeszcze wyświetlany radziecki film „Trzy siostry”?

— Przewidujemy w listopadzie Festiwal Filmów Radzieckich i wówczas również ten film będzie na pewno wyświetlany na naszych ekranach.

— Jestem stałym bywalcem kina „Polonia”. Czy zostanie dokonany jakiś remont „Polonii” i czy zostanie przekształcona ona na kino panoramiczne?

— Owszem, kapitałny remont zostanie przeprowadzony w 1963 roku. Wówczas też „Polonia” stanie się kinem panoramicznym, ultranowoczesnym. M. in. przewidujemy miękkie fotole.

— Poza tym proponuję by samochody ciężarowe wjeżdżały na podwórko kina nie od ul. Piotrkowskiej, a od 22 Lipca. Tarasują bowiem kinomanom przejście.

— Dziękuję panu za te uwagi. Będzie rozmawiał z mieszczącymi się na tej posesji instytucjami.

— Chciałbym się dowiedzieć czegoś na temat kina non-stop. Kiedy ono powstanie?
— Mamy kino non-stop. To jest kino „Dworcowe” — wyświetla aktualności. Przedtem było nim kino „Adria”, ale non-stop w Łodzi się nie przyja.

— A czy nie można by na tej zasadzie wyświetlać filmów fabularnych?

— Nie, bo wchodzenie na salę w czasie trwania seansu przeszkadzałoby widzom w śledzeniu akcji filmu.

— Czy Miejski Zarząd Kin przewiduje zorganizowanie przeglądu filmów czeskosłowackich lub węgierskich?

— W tym roku będzie jeszcze tylko Festiwal Filmów Radzieckich. Ale niewątpliwie w roku następnym zorganizujemy także festiwal.

— A czy powstaną kino filmów archiwalnych?

— Role te ma spełniać kino studyjne. Pertraktujemy właśnie w sprawie wyświetlania filmów archiwalnych.

— W kinie „Baltyk” w niedzielę nie można dostać biletów w przedsprzedaży.

— Tak, w niedzielę w „Baltyku” przedsprzedaży biletów do kin zero-ekranowych nie prowadzimy. Natomiast kino na wyświetlany przez siebie film sprzedaje bilety na bieżąco i na następne seanse.

— Czy jest możliwe by więcej kin było czynnych rano?

— Jest w Łodzi 10 kin czynnych na dwie zmiany, od 10 a nawet 9 rano. Ta ilość wydaje się wystarczająca.

„101” i „103” inną trasą

Z powodu prowadzenia prac na skrzyżowaniu ulic Kilińskiego i Główniej oraz na ul. Narutowicza przy Stenkiwiewicza, w nocy z 11 na 12 bm. pociągi linii nocnej „101” i „103” będą kursowały zmienioną trasą.

„101” dnia 12.9. br. od godz. 0.15 do 3.30 kursować będą z Dworca Kalskiego, ulicami: Koperskiego, A. Struga, Gdańska, Al. Kościuszki, Zachodnia, Obr. Stałingradu, Pl. Wolności, Nowotki, Kilińskiego, Narutowicza do Tramwajowej.

Pociągi linii nocnej „103” dnia 11 bm. od godz. 23.40 do 3.30 dnia 12 bm. kursować będą z Dworca Kalskiego, ulicami: Koperskiego, A. Struga, Gdańska, Al. Kościuszki, Zachodnia, Obr. Stałingradu, Pl. Wolności, Nowotki, Kilińskiego, Narutowicza do Tramwajowej.

Zmiany powyższe obowiązują w obu kierunkach jazdy.

Skuteczna interwencja oburzonych kobiet

Spekulantka w potrzasku!

Ludwika Dymecka, zam. w Łodzi przy ul. Narutowicza 58, wykorzystując przejściowe trudności rynkowe, postanowiła spekulować artykułami spożywczymi. Onegądaj proponowała wiejskim kobietom na Zielonym Rynku osobliwe transakcje: 1 kilogram soli za 10 jaj! Przypominamy, że 1 kilogram soli kosztuje 1,20 zł, a 10 jaj — 19 złotych.

Oburzone kobiety wezwały funkcjonariusza MO, który doprowadził spekulantkę do Komendy Dzielnicowej — Połesie. Przeprowadzony wywiad w miejscu zamieszkania Dymeckiej ujawnił ponadto, że szczyła ona panikarskie nastroje wśród współlokatorów.

Wczoraj, prokurator wydał nakaz aresztowania Dymeckiej, której sprawa wplynie do sądu już w nadchodzącym tygodniu. Spekulantka odpowiadać będzie z art. 2, § 213 ustawy z dnia 13 lipca 1957 r. o ochronie interesów nabywców. Grozi jej kara więzienia

do lat 5 i grzywny, lub kara aresztu i grzywny. (bn)

Instytucje odpowiadają Zapadliny na ul. Zgierskiej

Na wniesioną skargę ob. W. Z. DBN Łódź-Batuty nadeszła nam następująca wyjaśnienie: „Część nawierzchni ul. Zgierskiej na odcinku od ul. Zachodniej około 70 mb. i od ul. Stefana do ul. Murarskiej, nie została zalana płynnym betonem ze względu na przewidzianą w planach budowę drugiej jezdni. Wspomniane wyżej odcinki pozostawione są na rozjazd, czyli skrzyżowania, które projektuje się przy budowie drugiej jezdni. Jednocześnie nadmieniam, że istniejące zapadliny zostaną usunięte przez Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych we wrześniu br.”.

A więc poczekaćmy jeszcze przez wrzesień. (s)

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU WSZYSTKIM NASZYM CZŁONKOM ŻYCZY KONGREGACJA WYZNANIA MOJESZOWEGO w Łodzi, Zachodnia 78

15150-G

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

KOLNIERZE z lisów
sprzedaje hodowca. Za-
chodnia 23b, m. 35 (bloki,
front, II kl., I p.) ponie-
działki, soboty 14862 G

AUTOMAT skarpetkowy
na wełnę wiewsłą oraz
uziwiarkę saneczkową -
sprzedam. Łódź, Krzemie-
niecka 12, m. 5 15131 G
WOLONCZEŁE w do-
brym stanie sprzedam.
Wiadomość: Walter, Piotrkowska 89, m. 23, tel. 224-40 14839 G

UDZIAŁU wytwórni
dobrze zaprowadzonej w
Łodzi sprzedam. Praca
obowiązkowa. Wiadomość
tel. 338-25 codziennie od
godz. 15 15204 G
OVERLOCK 2-nitkowy pil-
nie sprzedam. Przędzal-
niana 110, m. 12 15140 G
PIANINA - fortepiany
stroj, naprawia, eksperty-
za. Gułowska, Zachodnia
101. Tel. 263-48. Uwaga:
Instytucje przelewem 15123 G

PIEC „Esk” c. e. 3 m
i 50 m rur sprzedam. Ul.
Stępowa 9, tel. 447-11
SYPIALNIE komplet, kre-
dens gdański, krzesła -
pilnie sprzedam. Sienkie-
wicza 33, m. 3 14861 G

PRACA

POMOC domowa docho-
dząca, najchłodniej emeryt-
ka, potrzebna. Zgłaszać
się Łódź, ul. Jaracza 21,
m. 73 15114 G
POMOC domowa lub go-
spozia potrzebna. Piotrkowska 116, m. 20 14850 G

LEKARSKIE

Dr REICHER - wenerycy-
st, skórne, zastępca do-
ktora Ziomkowski 16-19,
Piotrkowska 14 14711 G
**Dr Jadwiga ANFORO-
WICZ** wenerycy, skór-
ne 15.30-19. Próchnika 9,
Piotrkowska 14 14935 G
Dr KUDREWICZ specja-
lista chorób wenerycy-
nych, skórnych 8-10, 14-
16, ulica 22 Lipca 4.

Już wkrótce na ekranach kin!



Nowy film A. Ważydy

»SAMSON«

wg powieści K. Brandysa
W rolach głównych

Serge Merlin
Elżbieta Kępińska
Tadeusz Bartosik
Alina Janowska
Władysław Kowalski
Jan Ciecierski

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KOTLARZY na roboty żelazne i miedziane -
przyjmą Zakłady Przemysłu Bawelnianego im.
T. Kościuszki w Łodzi, ul. 8 Marca 5/7. Zgło-
szenia przyjmuje dział personalny. 4332-K

TECHNIKA technologia i technika gospodarki
narzędziowej - pilnie poszukują Łódzkie Za-
kłady Metalowe, Łódź, ul. Targowa 9a. Zgło-
szenia przyjmuje dział kadry, w godz. od 7
do 15. 2419-T

KSIEGOWEGO rewidenta - wymagane wyż-
sze lub średnie wykształcenie, długoletni staż
pracy w budownictwie, st. inspektora d/s za-
patrzenia ze średnim wykształceniem i znaj-
omością asortymentu materiałów bud. wod-kan.
- zatrudni natychmiast do pracy w zarządzie
Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Wodo-
ciagowych i Kanalizacyjnych w Łodzi, ul. Piotrkowska
nr 82, natomiast do pracy w terenie
województwa zatrudniony: majstrów budowla-
nych ze znajomością prowadzenia robót wodoc.
i kanalizacyjnych oraz majstrów ze znajomością
prowadzenia robót żelbetonowych i kubatu-
rowych - wymagane średnie wykształcenie
techniczne lub dyplom mistrzowski wydany
przez Izbę Rzemieślniczą i długoletni staż
pracy w budownictwie, cieśli i zbrojarzy z dłu-
goletnim stażem pracy. 4354-K

NAUKA

INDYWIDUALNYCH lek-
cji gry na fortepianie u-
czniela dyplomowanego pla-
nista. Tel. 550-75 15117 G
KURSY wyrobu sztucz-
nych kwiatów, bielidlar-
stwa, cerowania artystycz-
nego, reparacji pończoch,
szycia rękawiczek, szycia
kolder organizuje Zakład
Doskonalenia Rzemiosła,
Łódź, Łąkowa 4 2320 T
KURSY konserwacji oraz
człystego różnego rodzaju
długów organizuje Zakład
Doskonalenia Rzemiosła,
Łódź, Łąkowa 4 2322 T

KURSY fotograficzne o-
raz kreśl. technicznych,
budowlanych i maszyno-
wych organizuje Zakład
Doskonalenia Rzemiosła,
Łódź, Łąkowa 4, tel.
239-05 2319 T
KURSY przygotowujące
do egzaminu czeladnicze-
go i mistrzowskiego we
wszystkich zawodach or-
ganizuje Zakład Doskona-
lenia Rzemiosła, Łódź, ul.
Łąkowa 4, tel. 239-05 2325 T

KURSY spawalnicze acz
tylenowe i elektryczne
dla początkujących i za-
awansowanych organizuje
Zakład Doskonalenia Rze-
miosła, Łódź, Łąkowa 4,
tel. 239-05 2325 T
KURSY kroju i szycia or-
ganizuje Zakład Doskona-
lenia Rzemiosła. Zapis-
sy przyjmują ośrodek
Łódź, A. Struga 4, Piotrkowska 24 i 262 (ZMS),
Zgierska 71 (Dom Kultury)
i Rzgowska 34
(Miejskie Łaźnie) 2316 T

MASZYNOPIANISMA, ste-
nografia najlepiej, naj-
szybciej naucez się in-
dywidualnie Piotrkowska
63-6, 14366 G
NOWOCZESNY krój u-
brań damskich, dziecię-
cych opamięsz szybko
pod gwarancją opatento-
wanym wynalazkiem. In-
formacje Nawrot 32.

KURSY mechanicznych ra-
diotelewizyjnych, kursy
nawijania maszyn elek-
trycznych, kursy elektry-
czników (umiejętność
napraw elektrycznych ur-
ządzeń gospodarstwa
domowego, lodówek, pra-
lek itp.) organizuje TKWP
Zapisy codziennie przez
sobót - Technikum Ener-
getyczne, Skrzywana 11,
godz. 17-19 4285 K

ZAPISY dorosłych i mł-
dzieży na początkowe, za-
awansowane i konwersa-
cyjne kursy angielskiego,
niemieckiego, francuskie-
go, rosyjskiego i włoskie-
go przyjmują Ośrodki
TWP Piotrkowska 68, tel.
510-00 godz. 8-15 oraz
17-19 Andrzejka Struga 23
godziny 17-19. 4113 K

ZAPISY dorosłych i mł-
dzieży na początkowe, za-
awansowane i konwersa-
cyjne kursy angielskiego,
niemieckiego, francuskie-
go, rosyjskiego i włoskie-
go przyjmują Ośrodki
TWP Piotrkowska 68, tel.
510-00 godz. 8-15 oraz
17-19 Andrzejka Struga 23
godziny 17-19. 4113 K

ZAPISY dorosłych i mł-
dzieży na początkowe, za-
awansowane i konwersa-
cyjne kursy angielskiego,
niemieckiego, francuskie-
go, rosyjskiego i włoskie-
go przyjmują Ośrodki
TWP Piotrkowska 68, tel.
510-00 godz. 8-15 oraz
17-19 Andrzejka Struga 23
godziny 17-19. 4113 K

ZAPISY dorosłych i mł-
dzieży na początkowe, za-
awansowane i konwersa-
cyjne kursy angielskiego,
niemieckiego, francuskie-
go, rosyjskiego i włoskie-
go przyjmują Ośrodki
TWP Piotrkowska 68, tel.
510-00 godz. 8-15 oraz
17-19 Andrzejka Struga 23
godziny 17-19. 4113 K

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK (pokój kuchnia)
Zabieniec, sprzedam. Przy-
stank Reymontów, Sele-
rowa 6 14981 G
PLAC zadrzewiony w
Grotkach sprzedam, Tel.
384-77 14329 G
NIERUCHOMOŚĆ - Głow-
no, wille jednorodzinna z
ogrodem, jeden hektar,
sprzedam. Głowno, Za-
brzeźniańska 65 4351 K
PLACE, domki, wille, go-
spodarstwa, najlepiej kupi-
ć i sprzedać można w
Spni. „Czystość” Głow-
no 11 tel. 220-47, gdyż my
uczniela informacji czy
nieruchomość jaką chcesz
kupić nie jest zagrożona

ZAGRZEWARKE 100 Watt
do mas plastycznych kupi-
ć. Oferty pisemne
„15153” Biuro Ogłoszeń,
Piotrkowska 96 15155 G

SAMOCYKL nowoczesny,
malolitrażowy po małym
przebiegu oraz słupki i
siatki kupi. Tel. 474-07
15153 G

SAMOCYKL z koszem -
sprzedam. Wzrzesień-
ska 102, garaż, godz.
12-18 15179 G

SAMOCYKL „Warszawa”
po 54.000 km i „Chevrolet
De Lux” sprzedam. Ozor-
ków, Dzierżynskiego 27
14948 G

SAMOCYKL „Warszawa”
stan idealny okazuje
sprzedam. I Maja 30 (war-
szat) 15060 G

SAMOCYKL „Fiat 1100”
sprzedam. Ul. Lemieź-
owa 17a, dojazd „3” do
przystanku „Cyganek”
14986 G

SAMOCYKL osobowy
„Warszawa”, stan dobry
sprzedam. Limanowskiego
11, w podwozu 15207 G

SAMOCYKL „P-70” nowy lakier -
sprzedam. Telefonować -
Piotrkowska 27-14, godz.
7-8 lub 22 15078 G

LOKALE

DWA pokoje, kuchnia,
wygodny, garaż - zamie-
nić na 2 pokoje kuchnia
w blokach. Telefon 384-32
15181 G

STARSI nauczyciel po-
szukuje pokoju subloka-
torskiego. Może zapłacić
z góry. Oferty pisemne
„15149” Biuro Ogłoszeń
Piotrkowska 96 15143 G

ZGUBY

ZDZIECIA pamiętkowe,
różne s sztuk, w niebie-
skiej kopercie zagubiono.
Zwrot za wynagrodze-
niem. Zgierska 44, m. 16
15080 G

RÓŻNE

POGOTOWIE telewizyjne
naprawia u Klienta tel.
559-24 codziennie, godz.
11-19 15226 G
FARME kurza oddam w
dzierżawę. Wiadomość tel.
334-69 15163 G
POGOTOWIE telewizyjne
Sb-ni „Precyzja” Wschod-
nia 23, tel. 322-11 - czyn-
ne w godz. 10-20. - 4173 K

WAŻNE TELEFONY

Ogłoszenia wymia-
rowe telefoniczne 311-50
Pogot. Ratunkowe 09
Pogot. Milicyjne 07
Straż Pożarna 06
Kom. Miejska MO 292-22
Kom. Ruchu Dro-
gowego 516-62
Pryw. Pogot. Dziec. 330-09
Pryw. Pogot. Lek. 333-32
335-53
339-13
MOI
Centrala Podmiejska 01

TEATRY

TEATR NOWY (Wiekow-
skiego 13) g. 19.15 „Spra-
wiedliwość w Kiot”
11.9. nieczynny
MAŁA SALA - g. 20
„Dwoje na huśtawce”
11.9. nieczynny
TEATR im. JARACZA
(Jaracza 27) g. 15 „Kra-
kowiacy i górale”, g. 19
„Gra i rzeczywistość”
11.9. g. 19 „Kocha, lubi
szanuje”
TEATR 7.15 (Traugutta 1)
g. 19.15 „Osobliwe zda-
nienie” 11.9. jak wyżej
OPERETKA (Piotrkowska
233) g. 16 „No, no, Na-
niec” g. 19.15 „Król
wideróg”
11.9. nieczynny
OPERA - 10.9. nieczynna
11.9. (w Teatrze Nowym)
g. 19 „Faust”
ARLEKIN (Wolczajska 5)
g. 11 i 15 „Jak się Ha-
nia mała z miśmied
gadada” 11.9. jak wyżej
g. 17.30
PINOKIO (Kopernika 16)
g. 12, 17.30 „Porwanie
w Tinduristanie” 11.9.
nieczynny
POZOSTAŁE TEATRY -
nieczynne

MUZEJA

**MUZEUM RUCHÓW RE-
WOLUCYJNYCH** (Gdan-
ska 13) czynne od go-
dziny 11-17; 11.9. nie-
czynne
**MUZEUM HISTORII WŁO-
KIENICTWA** (Piotrk-
owska 232). Wystawa
pn. z dzieł wólkien-
nictwa łódzkiego”. Czyn-
ne g. 11-18. W lokalu
Wiekowskiego 36 „Tka-
riny drukowane i ma-
lowane”. Czynna od g.
11-18; 11.9. nieczynne
MUZEUM SZTUKI (Wic-
kowskiego 36) czynne g.
17-16; 11.9. nieczynne
**MUZEUM ARCHEOLO-
GICZNE I ETNOGRA-
FICZNE** (Plac Wolno-
ści 14) czynne g. 9-16
11.9. nieczynne
ZOO - czynne g. 9-19
11.9. jak wyżej
PALMIARNIA - czynna
g. 10-18
11.9. nieczynna
KLUB KAWIARNIA ZMS
(Staromiejska). Damsing

KINA

KINA PREMIEROWE
WISLA (Tuwima nr 1)
„Dziś w nocy umrze
miasto” prod. pol. -
dozw. od lat 14 g. 10.30,
13. 15.30, 18. 20.30.
11.9. program i godziny
jak wyżej
WOLNOŚĆ (Przybyszew-
skiego 16) „Pieć tusek”
prod. NRD. dozw. od
lat 16, g. 10. 12.30, 15.
17.30, 20; „Daleki uk-
ochany” prod. radz.
dozw. od lat 12, g. 10,
12, 14, 16, 18, 20
STYLLOWY LETNIE (Kiliń-
skiego 123) „Szlache-
ctwo zobowiązuje” prod.
ang. dozw. od lat 18, g.
20.30 - kino czynne
tylko w dni pogodny;
11.9. „Dwie twarze agen-
ta „K” prod. czeskośl.
dozw. od lat 18 (panora-
ma) g. 20 - kino czyn-
ne tylko w dni pogod-
ne
LATRY-LETNIE (Sienkie-
wicza 40) „Katastrofa”
prod. węg. dozw. od
lat 16, g. 20.30 - kino
czynne tylko w dni po-
godne

CO? gdzie? Kiedy?

godne; 11.9. program i
godzina jak wyżej
KINA I KATEGORII
WIUZA (Pabianicka 173)
Poranek - godzina 11,
„Komandorzy” (panora-
ma) prod. radz., dozw.
od lat 12, g. 15.45, 18,
20.15; 11.9. „Klucze” (pa-
norama) prod. USA,
dozw. od lat 16, g. 15.45,
18, 20.15
PRZEDWIOSNIE (Zerom-
skiego 74) „Biedni bogac-
cy” prod. węg., dozw.
od lat 16, g. 14, 15, 17,
20; 11.9. jak wyżej, g.
16, 18, 20
STYLLOWY (Kilińskiego
123) „Tajemnica puderni-
czki” prod. czeskiej,
dozw. od lat 9, g. 10,
16, 18, 20; 11.9. „Tajem-
nica puderniczki” g.
10, 16, 20
WYKNIARZ (Próchnika
16) „Witaj smutku” (pa-
norama) prod. USA,
dozw. od lat 18, g. 10,
12, 14, 16, 18, 20
11.9. program i godziny
jak wyżej
ZACHĘTA (Zgierska 29)
„Ruda Julka” prod. fr.
dozw. od lat 16, g. 9.30,
11.45, 14, 16.15, 18.30,
20.45; 11.9. program i
godziny jak wyżej
KINA II KATEGORII
ADRIA (Piotrkowska 150)
„Słaby król Salomona”
prod. USA, dozw.
od lat 10, g. 18, 20.15
11.9. „Przygoda na Ma-
riensztacie” prod. pol.,
dozw. od lat 7, g. 18, 20,
22
DKM (Nawrot 27) „Mie-
jsce na górze” prod.
ang., dozw. od lat 18,
g. 15.45, 18, 20.15
11.9. nieczynny
ODRA (Przedzajłniana 58)
„Karałuszyko” dozw.
od lat 7, godzina 13,
„Dorośli i dzieci” prod.
ugosł., dozw. od lat 14,
g. 15 „Opowieść północ-
na” prod. radz., dozw.
od lat 16, g. 17, 19; 11.9.
jak wyżej, g. 17, 19
OKA (Tuwima 34) „Ro-
meo, Julia i ciemność”
prod. czeski, dozw. od
lat 12, g. 15.30, 17.45, 20
11.9. nieczynny
PIONIER (Franciszkańska
31) „Kraina sportu” g.
11, „15.10 do Yumy”
prod. USA, dozw. od lat
16, g. 15.45, 18, 20.15
11.9. „15.10 do Yumy”
g. 15.45, 18, 20.15
MAJA - nieczynne
ROBATEK (Rzgowska nr 94)
„Babette idzie na woj-
nę” prod. franc., dozw.
od lat 12, (panorama)
g. 9.30, 11.45, 14, 16.15,
18.30, 20.45; 11.9. pro-
gram i godziny jak wy-
żej
SOJUSZ (Nowe Złotno
- ul. Platowcowa nr 9)
„Kominarzyk” g. 11,
„Opowieść północna” -
prod. radz., dozw. od
lat 16, g. 15, 17, 19; 11.9.
„Rozstanie” prod. pol.
dozw. od lat 16, g. 17,
19
SWIT (Bałucki Rynek 5)
„Murzynek Ho-Ho” g. 11
„Złodziej z Bagdadu”
prod. ang., dozw. od
lat 12, g. 15.45, 18, 20.15
11.9. „Złodziej z Bagda-
du” g. 15.45, 18, 20.15
KINA III KATEGORII
LACZNOŚĆ (Józefów 43)
„Pierwsze dni” prod.
pol., dozw. od lat 16,
g. 14.45, 17, 19.15; 11.9.
nieczynny
STUDIO (Lumumby 7-9)
„Pan Słot” godzina 12,
„Rozstanie” prod. pol.,
dozw. od lat 16, g. 15,
17.15, 19.30; 11.9. „Poruc-
znik jazdy” prod. jug-
radz., dozw. od lat 16,
g. 17.15, 19.30
K'na festiwalowe
FESTIVAL FILMÓW
POLSKICH
KINA PREMIEROWE
BALTYK (Narutowicza 20)
„Wrzesień 1939” dozw.

Więckowskiego 21, Karo-
lewska 48, Przybyszew-
skiego 41, Limanowskie-
go 37, Sporna 83.

11.9.
Piotrkowska 193, Armii
Czerwonej 53, Zgierska 63,
Plac Wolności 2, Plac Po-
koju 3, Rzgowska 147,
Gdańska 21
AS Al. Kościuszki 48
pełni stałe dyżury nocne

Dyżury szpitali

POŁOŻNICTWO
Szpital im. dr H. Jor-
dana, ul. Przyrodnicza 7-9
tel. 509-13 - przyjmują
rodzące i chore ginekolo-
gicznie z Dzielnicy Polesie
wraz z poradnią K.
przy ul. Śędziowskiej 16,
oraz z Dzielnicy Polesie
z poradnią K przy ul. Śre-
bryńskiej 73 i Chłopi-
ckiego 49
Szpital im. dr H. Wolf,
ul. Lagiewnicka 34-36, tel.
530-02 - przyjmują ro-
dzące i chore ginekolo-
gicznie z Dzielnicy Wic-
dziej i Śródmieście oraz
z Dzielnicy Polesie z po-
radnią K. ul. Długosza róg
Kasprzaka.

**Klinika AM im. Curie-
Skłodowskiej**, ul. M. Cu-
rie-Skłodowskiej 15 -
przyjmuje rodzące i cho-
re ginekologicznie z Dziel-
nicy Górna oraz z Dziel-
nicy Polesie z poradnią K.
ul. Wolczajska 18 i M.
Pomorskiej 27.
10.9.
Chirurgia: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22.
Laryngologia: Szp. im.
dr Pirogowa, ul. Wolczaj-
ska 195.
Okulistyka: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22
Chirurgia i laryngologia
dziecięca: Szpital im.
Korczaka, ul. Armii Czer-
wonej 13.

11.9.
Chirurgia: Szpital im.
dr Pirogowa, ul. Wolczaj-
ska 195
Laryngologia: Szp. im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22
Okulistyka: Szpital im.
dr Jonschera, ul. Milio-
nowa 14.
Chirurgia i laryngologia
dziecięca: Szpital im.
Kopcińskiego, Sporna 36-50
ADRESY I GODZINY
PRZYJĘĆ wieczornej i
świątecznej pomocy lek-
arskiej i pielęgniarzkiej
pomoc pielęgniarzka u-
działa pomocy w ambu-
latorium i w domu cho-
rego w dni powszednie w
godz. 18-24. W dni
świąteczne w godz. 7-24.
Śródmieście - ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.
Bałuty - ul. Szybcy-
ska 1-3, tel. 538-79, ul. Z.
Pecanowskiej 3, tel. 541-99
Widzew - ul. Szpital-
na 4, tel. 393-23.
Polesie - Al. 1 Maja 24
tel. 382-99.
Górna - ul. Piotrkow-
ska 269, tel. 406-55, ul.
Lecznicza 6, tel. 427-70.
Wieczorna i świąteczna
pomoc lekarska w dni
powszednie udzielana pomo-
w w ambulatorium i w
domu chorego w godzi-
nach 18-22, w dni świą-
teczne w godz. 14-18.
Śródmieście - ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80
(dla dorosłych i dzieci).
Bałuty - ul. Z. Peca-
nowskiej nr 3, tel. 541-99
(dla dorosłych i dzieci).
Widzew - ul. Szpital-
na 6, tel. 271-53 (dla do-
rosłych i dzieci). Pomoc
wieczorna godz. 14-18.
niedzielna godz. 14-18.
Polesie - Al. 1 Maja 24
tel. 382-99 (dla dorosłych
i dzieci).
Górna - ul. Lecznicza 6
tel. 427-70 (dla dorosłych
i dzieci).
Poradnia przy ul. Piotrkowskiej 289 udziela pomo-
cy dorosłym mieszkań-
om byłej dzielnicy Ruda
w dni powszednie w go-
dzinach 12-17

PREZSPRZEDAŻ bile-
tów na 2 dni naprzód
do kin: „Bałuty”, „Po-
lonia”, „Wistia”, „Wio-
niarz”, „Wolność” od-
bywa się w specjalnej
kasie kina „Bałuty”
(ul. Narutowicza 20) w
dni powszednie w go-
dzinach 12-17

Uwaga! Repertuar spor-
ządzono na podstawie
komunikatu Miejskiego
Zarządu Kin

KINA III KATEGORII

MEWA (Rzgowska nr 94)
„Kraina sportu” (bałki)
g. 11, „Matka Joanna od
Aniołów” dozw. od lat
16, g. 16, 18, 20; 11.9.
jak wyżej
POLESIE (Formalskiej 37)
„Odważny zając” (bałki)
g. 13.30, „Pod gwiazdą
frygijską” dozw. od lat
14, g. 15, 17, 19; 11.9. jak
wyżej, g. 17, 19

APTEKI
10.9.
Piotrkowska 165, Naru-
towicza 6, Rzgowska 147,

Nawet Mulak nie uratuje kolarstwa Kryzys eksperymentów

Publicystów, zajmujących się kolarstwem mamy wielu. O wiele więcej, niż wybitnych za wodników. E. S. w „Przebiegu Sportowym” nieprzerwanie starał się wytłumaczyć swoim czytelnikom, że kolejny udział polskich reprezentantów w mistrzostwach świata nie ma żadnego związku ze szkoleniem. Co więcej — z góry uprzedzał, iż nie należy oczekiwać sukcesów. Pod tym względem okazał się dość przewidujący. Polacy nie odegrali najmniejszej roli w walce o najwyższe w świecie cenione trofea, a nie wszyscy dojechali do mety.

Po meksku należy przyjąć wyniki tej imprezy, która, jak wszystkie inne, wylania nie tylko zwycięzów, lecz także skazuje na porażki. Nie ma najmniejszych powodów do tragedii narodowej na tle słabości naszego kolarstwa. Całkiem

inne zagadnienie dotyczy ogromnej dysproporcji między popularnością tej dyscypliny, i osiągnięciami naszych najwybitniejszych wyczynowców. Dzieci już wiedzą, że mamy zdolnych, co się zowie, kolarzy pozbawionych jednak odpowiedniej pomocy instruktorstwa. Inaczej mówiąc — materiał świetny, majstrów tylko brakuje. W tym konkretnym wypadku pod słowem „majstrów” należy rozumieć trenerów.

PZKol jest instytucją całą nadzieję pokładającą w eksperymentach. Nie jest to chyba zjawisko. Ale nie można eksperymentować równocześnie na wszystkich frontach. Tymczasem naczelna magistratura polskiego kolarstwa usiłuje wprowadzać nowości i w dziedzinie organizacyjnej i w dziedzinie szkoleniowej. Co się tyczy tej pierwszej, eksperyment polega na rozszerzeniu wachlarza kontaktów między rodzimymi do granic znacznie przewyższających możliwości nawet polskiej lekkoatletyki. Gdzie można, startują nasi zawodnicy z góry skazani na ciężkie porażki.

Ze wszystkich projektów dotyczących szkolenia kolarzy, na placu dyskusji pozostał tylko jeden — ujawniony przez „Życie Warszawy” — myśli zaangażowania Jana Mulaka. Nie mamy nic przeciwko temu trenerowi. Dał się on poznać z najlepszej strony, jako ekspert lekkoatletyki. Nie dar mo zresztą w latach międzywojennych był najlepszym średniodystansowcem klubów robotniczych. Czy rzeczywiście może on zarządzić właśnie ko-

larzom tajemnicę powodzenia? Czy naprawdę ją zna?

Sytuacja w kolarstwie przypomina bardzo tenis. Od wielu lat w białym sporcie dyskutuje się na temat sprowadzenia wybitnej sily fachowej z zagranicy i wszystkie te rozmowy kończą się angażowaniem co najwyżej, miernej kwalifikacji instruktorów krajowego chowu. Podobnie i w kolarstwie. Po wielu debatach na temat jego słabości, osiągnęliśmy tylko zmianę nazwisk przy sterze tego sportu. Nadal pozostawiony on jest na łaskę laików i eksperymentów — prawdziwego zdarzenia, bez pomocy ekspertów — nie ruszymy.

Bylibyśmy zdziwieni, gdyby Mulak przyjął propozycję przedkładaną przez PZKol. W gruncie rzeczy nie mają one na celu nic innego, jak stwierdzenie, iż nawet Mulak nie pomógł.

Zmiana trasy wyścigu o Złoty Kask

Wczoraj wysłano zaproszenia do udziału w wyścigu motocyklowym o Złoty Kask m. Łodzi i puchar przechodni „Dziennika Łódzkiego”.

Co nowego w łódzkim boksie?

Polski Związek Bokserski otrzymał z GKKFIT zapewnienie, że w 1962 r. dojdzie do spotkania Polska — ZSRR. Mecz ten najprawdopodobniej rozegrany zostanie w Łodzi. Ponadto w rozwijaniu współpracy między PZB a Związkiem Bokserskim ZSRR postanowiono, że w sezonie 1962 r. odbędzie się szereg spotkań między reprezentacjami naszych okręgów, a poszczególnymi republikami ZSRR.

10 października rozegrany zostanie w Łodzi mecz bokserski Łódź — Bukareszt. W Kielcach odbył się towarzyski mecz bokserski Gwardia Łódź — Blakini Kielce. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem pięściarzy Łodzi 12:3. Punkty dla Gwardii zdobyli: Kubacki, Stańczykowski, Szybura, Kaczmarek, Jarmakowski i po jednym punkcie Sek i Labuziński.

Na mecz bokserski Gwardia Łódź — Traktor Schwerin NRD (12 bm.) ustalony został ostatecznie skład drużyny łódzkiej: Olech, Gamus, Horodecki, Rozpierski, Dasal, Pisarek, Labuziński, Stańczykowski, Pietrzykowski, Józefowicz, względnie Kubacki. Jeżeli chodzi o wagę półciężką i ciężką, to mogą tu nastąpić pewne przesunięcia. Mecz ze Schwerinem rozegrany zostanie o godz. 19 w hali Pałacu Sportowego.

Jubileusz sędziów



Przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi — mgr Edward Kaźmierczak dekoruje zasłużonych sędziów piłkarskich Łodzi.

Byliśmy wczoraj świadkami wyjątkowo miłej uroczystości związanej z 40-leciem istnienia Wydziału Spraw Sędziowskich ŁOZPN. Do Łodzi przybyli delegaci z całej Polski. Sala Teatru im. Jaracza zapożyczona została przez sędziów i sędziami piłkarskimi.

Za stołem prezydialnym m. in. zasiadli wiceprezes PZPN W. Zatkę, prezes PKS W. S. wicki, prezes sędziów łódzkich J. Marcinkowski, przewodniczący LKKFIT J. Miłanowski, wiceprez. WKK Wiecieński i wyróżnieni Honorowa Odznaka m. Łodzi Krachulec, Grabowski, Andrzejak, Bira.

Referat okolicznościowy wygłosił sekretarz Wydziału Spraw Sędziowskich ŁOZPN Karolak. Następnie przemówienia wygłosili J. Marcinkowski, W. Sawicki i W. Zatkę i delega-



Edmund Andrzejak



Stanisław Grabowski

ci poszczególnych województw. Zasłużonym sędziom łódzkim wręczono honorowe odznaki PZPN oraz medale okolicznościowe.

Na zakończenie akademii, w imieniu redakcji „Dziennika Łódzkiego” gratulacje i życzenia składał red. J. Niesiecki. Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna.

Miesiąc sportu na stadionie RKS

Ożywiona działalnością pragnie wykazać się RKS Ruda i w tym celu organizuje tzw. „miesiąc sportu”. W tym okresie odbędzie się szereg imprez zapoczątkowanych już w niedziele, zawodami lekkoatletycznymi.

Głównym punktem programu są wodów niedzielnych będą wielobój: trójbój kobiet i pięciobój mężczyzn, jako że w tym roku wielobójki Łodzi nie mieli jeszcze okazji do startu.

Organizatorzy zapraszają do udziału w zawodach lekkoatletów wszystkich klubów, zarówno z Łodzi, jak i z innych miast. Poza tym kładą duży nacisk na start zawodników niezrzeszonych. Wielobójki rozegrane będą na boisku RKS Ruda. Początek zawodów o godz. 16.30.

Reprezentacja Łodzi wygrała z Poznaniem

Wczoraj rozpoczął się we Wrześni finałowy turniej piłkarski drużyn juniorów o Puchar dr. Michałowicza. W pierwszym meczu reprezentacja Łodzi wygrała z Poznaniem 1:0 (1:0). Zwycięska bramkę zdobył Sobolewski. W dniu dzisiejszym juniorzy Łodzi w walce o pierwsze i drugie miejsce grają z Śląskiem, który pokonał Kraków 1:0.

II liga

Trzy mecze II ligi piłkarskiej, rozegrane w sobotę, nie przyniosły zmian w tabeli.

Polonia Warszawa, w której barwach wystąpił po długiej przerwie Cechelik, pokonała Lubliniankę 1:0 (0:0). Unia Tarnów zremisowała z Naprzodem Lipiny 2:2 (1:1) a krakowska Garbarnia przegrała na własnym boisku z Arkonią Szczecin 1:2 (0:1).

Jędrzejowska mistrzynią Łodzi

Dzisiaj o godz. 10, w ostatnim dniu mistrzostw tenisowych Łodzi w Parku Poniatowskiego rozpoczęła się gra finałowa. Skonecki spotka się ze Szukiewiczem. Po południu, o godz. 15 rozegrane będą gry mieszana i podwójna parów.

Wczoraj w grze pojedynczej pan Jędrzejowska pokonała w finale Filipównę, 6:0, 4:6, 6:4.

LKS-owski wrzesień

Panie Redaktorze!

Uroczyste protestuję przeciwko LKS. Z punktu widzenia żon i matek, w których imieniu ośmielam się wystąpić, postuluje jakies radykalne rozwiązanie najpoważniejszego dziś problemu naszego miasta, aby wreszcie zapanował spokój w Łodzi w rodzinach.

Rozumiem, że można się martwić o słabe tempo robot budowlanych, ale z powodu słabego tempa przyrostu punktów LKS nie należy chyba wyrzucać sobie włosów z głowy, zapominając o życiu społecznym i... rodzinnym.

Praca w szkołach ruszyła szybkim tempem, dzieci mają kłopoty z matematyką, szukają pomocy u ojców, a oni wyjaśniają im prosta matematyczne, biorąc za punkt wyjścia stosunek

punktów i bramek w tabeli ligowej.

O poważnej rozmowie z mężami na temat zaprzestania w odzież jestenną nie można mówić. Nawet konfektacja kojarzy im się z kostiumami czerwono-białych. Od czego by człowiek nie zaczął, to kończy się na prawej, albo lewej flance, ewentualnie na dyspozycji strzałowej któregoś piłkarza z ataku.

Dzień się zaczyna LKS, kończy LKS i jego kłopotami. Czyż z tej całej gromady zakłopotanych LKS obywateli Łodzi nie można stworzyć kilku drużyn pod tym samym uzwaniem i wysłać wszyscy tych na boiska? Niech się dokopią właściwej lokaty dla swego pupilka i niech spokój zapanuje w naszych „przeklecionych” domach!

Zo-Ta

Kibicami Lipiny zajęła się prokuratura

Wybryki chuliganów w ub. niedziele na boisku w Lipinach, po meczu o mistrzostwo II ligi Naprzód Lipiny — Garbarnia Kraków, spowodowały, że Prokuratura Powiatowa dla miasta Chorzowa zajęła się dochodzeniami, które początkowo prowadziła MO.

Władze Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Katowicach powołały specjalną komisję, która również prowadzić będzie dochodzenia w sprawie chuligańskich wybryków, jakie miały miejsce na boisku w Lipinach, a następnie przekazała odpowiednie wnioski do PZPN.

Zarząd KS Naprzód Lipiny ubolewa nad tym, co się stało i stwierdza, iż opanowanie awantur przestało ich sily organizacyjne. Zarówno działacze jak i sami zawodnicy Naprzodu starali się ochronić osobę arbitra, co udało się jedynie częściowo. Arbitr został mimo ochrony poturbowany.

Do udziału w imprezie kandydują: Hennek (Katowice), Brendler (Świdnik), Janas (Katowice), Kalisz (Łódź), Klatkiewicz (Poznań), Klejnych (Łódź), Terlikowski (Łódź), Kaczorowski (Warszawa), Górał (Łódź), Wieteska (Katowice), Mankiewicz (Poznań), Paradowski (Czuchów), Trzyszyński (Lidzbark), Kucharski (Bydgoszcz), Szmańda (Bydgoszcz), Kanas (Opole), Makowski (Gdańsk), Molin (Opole), Dziewulski (Łódź).

Ten ostatni zjawiał się wczoraj w naszej redakcji z dwoma pytaniami. Pierwsze dotyczyło listy uczestników. Mieczysław Dziewulski chciałby dołączyć czterech swoich kolegów jeżdżących na „Junakach”. Wyjaśniliśmy, iż listę zgłoszeń ustalił Polski Związek Motocyklowy, jako fachowy czynnik tej dyscypliny.

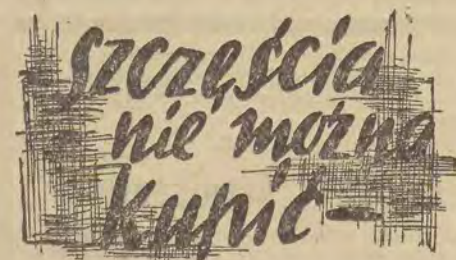
A trasa? — brzmiało następne pytanie naszego gościa.

Nigdy nie podejrzewaliśmy, że nawiąże do autostrady jest niebezpieczna dla motocyklistów. A tak sklasyfikował ją p. Dziewulski i trudno odmówić mu słuszności. W związku z tymi uwagami, wyśladaliśmy o zmianę trasy. Ma ona prowadzić południowym odcinkiem autostrady warszawskiej między ul. ul. Narutowicza i Nowotki, Polaczymyśmy w tej sprawie z dyr. MPK Stanisławem Dumiakiem i z dyr. Wydziału Gospodarki Komunalnej Rady Narodowej m. Łodzi — Henrykiem Waśniewskim, którzy obiecali przyjąć z pomocą naszej imprezie, tak by nie kolidowała ona z ruchem kołowym wzdłuż ulic Uniwersyteckiej i Nowotki.

POWIEŚĆ „DZIENNIKA” POWIEŚĆ „DZIENNIKA” POWIEŚĆ „DZIENNIKA” POWIEŚĆ „DZIENNIKA” POWIEŚĆ „DZIENNIKA” POWIEŚĆ „DZIENNIKA” POWIEŚĆ „DZIENNIKA”

Hans Helmut Kirst

(53)



PRZEKŁAD EMILII BIELICKIEJ I TERESY JETKIEWICZ

Tantau zaprzeczył temu stanowczo. Zorientował się, że Renata jest szczególnie zainteresowana w tej mocno zagmatwanej sprawie. Uważał to za czysto ludzką reakcję. Ale jak daleko, pytał sam siebie, sięga do jej zainteresowania?

— Czy pani zna bliżej pana Dreibauma? — Zawsze go bardzo cenilam — odparła Renata wymijająco.

Tantau odwrócił się. Stosunek kobiet do Dreibauma był jakimś całkiem osobnym rozdziałem. Czuli, że w tym wypadku zupełnie

niechcący dotknął spraw natury najzupełniej osobistej. Przez chwilę nie czuł się zbyt dobrze we własnej skórze. Ale jego skóra była gruba jak u słonia. I Tantau miał już na swoim koncie wiele doświadczeń, a prawie wszystkie były gorzkie i ponure.

Odszukał z kolei Feliksa Gräbera, syna pani Altmeyerowej z pierwszego małżeństwa. I tu znowu trafił na jedno z owych bogatych źródeł, z których niekiedy czerpią całe procesy. Piękny Feliks grał najwraźniej rolę człowieka honoru. Był gotów do udzielania wszelkich informacji i oświadczył:

— Andrzej Dreibaum to człowiek, który się zna na naszej branży. Poza tym jest moim przyjacielem — chciałbym to wyraźnie zaznaczyć. Oczywiście wszyscy mamy swoje słabości, ale Dreibaum należy do ludzi, którym prawie nie zdarzają się potknięcia. Czy może mi pan jednak wyjaśnić, po co pan tu właściwie przyszedł?

— Nie miałem żadnego określonego celu — chciałem tylko otrzymać odpowiedzi na parę pytań całkiem ogólnej natury.

— W związku z przekleństwem tysiącem marek? — Być może.

— Czy też w związku z tymi trzydziestoma skrzynekami? — Trzydziestki skrzynek? — spytał Tantau bystro. — A cóż to znowu takiego?

— Nic szczególnego — odparł Feliks

pośpiesznie. — Nic, co by pana mogło interesować.

— Mnie wszystko interesuje. — Czy rozmawiał pan już z Gustawem? On panu na pewno chętnie opowie, jak to w naszej firmie rot się od lajdaków. Jego zdaniem istnieją tylko dwa wyjątki: on i Dreibaum! To w jego pojęciu jedyni przyzwoici ludzie na świecie. Reszta uważa za kryminalistów.

— No, no, aż dwóch ludzi, którzy nie są kryminalistami! To nawet więcej, niż się spodziewałem.

Tantauowi nie udało się już spotkać z owym rzadkim okazem, któremu było na imię Gustaw. Zjawił się bowiem Altmeyer, który rzucił się natychmiast w wir zajęć, usiłując nadrobić spóźnienie. Trafił jednak na pełne niepokoju podniecenie, niejasne aluzje, dwuznaczne insynuacje. Nikt nie miał ochoty na gorliwą pracę.

Altmeyer zdażył się w ciągu pięciu minut zorientować, że ten agent policji kryminalnej, ten podejrzany typek w krótkim czasie wprowadził zupełny zamęt w całym przedsiębiorstwie. Altmeyer rzucił się z wściekłością na Tantaua, przydybując go w jakimś kącie i oświadczył:

— Pan jest tu zupełnie niepotrzebny.

— Mnie się tak nie wydaje.

— Ale mnie się wydaje i to jest najważniejsze! Czy tu chodzi o moje tysiąc marek, czy nie?

— W pewnym sensie tak...

— Jeśli teraz oświadcze: uważam sprawę za załatwioną — to co wtedy?

— Pańskie oświadczenie już nie wystarczy. — A jeśli Andrzej Dreibaum jest tego samego zdania, co ja?

— Ale czy rzeczywiście jest tego samego zdania?

— To co wtedy?

— No cóż — odparł Tantau przeciągle — gdyby tak rzeczywiście było, sprawa byłaby istotnie załatwiona. Ale... czy tak naprawdę jest?

Gustaw — Trzydrzwłowy, budził w owych dniach niezwykle zdumienie, gdziekolwiek się pojawiał. Dokładal bowiem wszelkich starań, by się okazać szlachetnym, uczynnym, dobrym. Obiecał to swemu przyjacielowi Andrzejowi i chciał obietnicę dotrzymać. Wszakim, którzy dotychczas uważali, że Gustawa znają, zmiana ta wydała się wysoce niebezpieczna.

— Właśnie była tutaj policja kryminalna — oznajmił Feliks w głównym składzie. — Słyszysz, Gustawie, policja kryminalna!

Gustaw, zamyślony, pokręcił głową z niezłomnym postanowieniem, że się nie da sprokować.

— Nasza firma jest przecież przedsiębiorstwem o dużym gospodarczym znaczeniu. Zresztą ty też do niej należysz.

(C. d. n.)

Redaguje kolegium Redakcja i Administracja — Łódź Piotrkowska 96 Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26 Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05 Dział kult. 341-10 Dział sportowy 208-95 Dział listów i interwencji 343-80 Telefon Usługowy 303-04 Redakcja nocna 279-76 — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 13.30 — Prenumerata miesięczna zł 12.50. Prenumerata przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUP'K „Ruch”. Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-379 Prenumerata Warszawa, ul. Wilcza 48, konto PKO 1-6-100024 Wydaje: Wydawnictwo Prasowe: „Prasa Łódzka”, RSW „Prasa”, Łódź, Piotrkowska 95 — Reklamy nie zamówionych redakcja nie zwraca